

UNICKIE DUCHOWIEŃSTWO W DEKANACIE BRACŁAWSKIM W ŚWIETLE WIZYTACJI Z 1785 ROKU

Miejszem stykania i przenikania się dwóch wielkich kultur chrześcijańskich: łacińskiej i grecko-słowiańskiej była przez wieki Rzeczypospolita. W funkcjonowaniu i we wzajemnych stosunkach Kościołów prawosławnego i łacińskiego momentem zwrotnym stała się zawarta w 1596 roku Unia Brzeska. Wprowadziła ona istotne zmiany w stosunkach wyznaniowych, społecznych i narodowościowych Rzeczypospolitej. Była ona widowym znakiem porozumienia wyznań, znakiem pokojowego rozwiązania problemów odrębności religijnych¹.

Podjmując unię z Kościołem rzymskim w Rzeczypospolitej, biskupi prawosławni metropolii kijowskiej nie zamierzali – jak należy przypuszczać – stworzyć nowej wspólnoty religijnej. Mimo to decyzja części hierarchów prawosławnych w państwie polsko-litewskim o zawarciu unii z Kościołem rzymskokatolickim spowodowała, wbrew początkowym intencjom jej twórców, powstanie związku wyznaniowego, znanego dzisiaj jako Cerkiew unicka lub greckokatolicka². Cerkiew ta posiadała swój obszar działania i określoną strukturę wewnętrzną. Miała hierarchię, kler i wiernych. Posiadała ponadto określoną i – dodać trzeba – dość niezależną wizję swojej odrębności eklezjologicznej³. Stała się zatem istotnym elementem na mapie wyznaniowej ówczesnej Rzeczypospolitej. W sposób bardzo wyraźny wpisała się także w religijny pejzaż ziem dziedziczących tradycje państwa polsko-litewskiego od rozbiorów aż po dzień dzisiejszy.

¹ A. S a g a ł o, *Unickie parafie w dekanacie mielnickim w II połowie XVIII wieku*, „Rocznik Białsko-Podlaski”, t. 7 (1999), s. 193.

² A. G i l, *Chełmska diecezja unicka 1596-1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005, s. 7.

³ Tamże, s. 8.

Niemal w dwieście lat po Synodzie Brzeskim, około 1772 roku, Cerkiew Unicka posiadała jedną metropolię kijowską, którą tworzyło osiem diecezji i około 9650 parafii skupiających ponad 4,5 miliona wyznawców⁴. Sama zaś archidiecezja metropolitalna – kijowska – będąc najrozleglejszą, składała się z 2 700 terenowych jednostek – parafii. W jej granicach znalazły się województwa kijowskie, braclawskie, mińskie, wileńskie, mścisławskie, częściowo nowogródzkie, połockie i Kurlandia. Ordynariusze diecezji kijowskiej, korzystając z pomocy koadiutorów, kierowali nią ze swych różnych rezydencji – z Kijowa, Wilna, Nowogródka i Radomyśla⁵.

Kiedy w 1780 roku do Radomyśla przybył nowy metropolita Jason Smogorzewski⁶ (1780-1788), doświadczony już pierwszym rozbiorem arcybiskup połocki, nie zaakceptowany przez Katarzynę II, szybko uświadomił sobie zakres potrzeb religijnych powierzonej mu owczarni. Wkrótce po objęciu rządów, w myśl uchwał Synodu Zamojskiego z 1720 roku, zdecydował się na przeprowadzenie wizytacji generalnej swej kijowskiej diecezji. Dysponując wstępnymi danymi rządcą diecezji zamianował wizytatorów, odpowiednio dobierając wybitniejszych duchownych i zlecając im przygotowanie merytorycznych raportów. Powołani do takiej misji kapłani z reguły mieli opisać dokładnie po dwa wyznaczone im dekanaty, w których sami nie byli zatrudnieni, co miało zagwarantować bezstronność w relacjach przygotowywanych dla metropolity.

Jakkolwiek nominacja wizytatorów miała miejsce już w 1782 roku, jednak konieczna w tej sytuacji instrukcja powstała dopiero 21 czerwca 1783 roku, po uzyskaniu odpowiedniego indultu ze Stolicy Apostolskiej, wydanego 11 sierpnia 1782 roku. Odwołując się do niego metropolita określił kompetencje kanoniczne wizytatorów. Udzielił im władzy rozgrzeszania nawet w bardzo złożonych sytuacjach, udziela-

⁴ W. K o ł b u k, *Kościół wschodnie w Rzeczypospolitej około 1772 roku. Struktury administracyjne*, Lublin 1998 (*Wspólnoty religijne i narodowe w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVIII wieku*, red. S. Litak, t. 2), s. 46-50.

⁵ *Wizytacje generalne parafii unickich w województwie kijowskim i braclawskim po 1782 roku*, oprac. M. R a d w a n, Lublin 2004, s. 13.

⁶ W pierwszych latach niewoli narodowej przewodził on jako arcybiskup połocki Kościołowi unickiemu w Rosji (od 1763 r.). Po pierwszym rozbiórce Polski podjął obronę Kościoła unickiego wobec rządów rosyjskich. Planował nawet w 1774 roku otwarcie seminarium duchownego w Płocku. Zob. B. K u m o r, *Historia Kościoła. Część 6. Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*, Lublin 1985, s. 239.

nia dyspens od przeszkód małżeńskich, a także podejmowania decyzji dotyczący dalszego funkcjonowania cerkwi, jeśli jej stan techniczny budził zastrzeżenia, regulowania granic parafii, zbierania opinii o miejscowych kapłanach, bractwach, o stosunkach między duchowieństwem a wiernymi i kolatorami⁷.

Zachowało się sporo materiału archiwalnego z tej inicjatywy. Raporty były składane w konsystorzu generalnym metropolitów unickich w Radomyślu, ale po dokonanej przez Katarzynę II aneksji tych ukraińskich ziem w latach 1793-1795, archiwum padło łupem zaborcy. Część została wywieziona do Sankt-Petersburga i znajduje się w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym (RGIA), inne dokumenty, po różnych kolejach losu, znalazły się w Kijowie w Bibliotece Narodowej Ukrainy (NBU), pozostałe zostały przekazane w Państwowego Archiwum Żytomierskiego Obwodu (DAŽO). W trzech wymienionych ośrodkach w sumie znajduje się 39 raportów z lat 1782-1794, opisujących 33 dekanaty z dawnego województwa kijowskiego i braclawskiego. Brak danych o pozostałych 15 dekanatach z ogólnej liczby 48. Materiały ocalałe jednak do tej pory nie były publikowane, ani nie były przedmiotem badań⁸.

Znając socjograficzny opis 48 dekanatów województwa kijowskiego i braclawskiego, i mając rozeznanie, jakie materiały powizytacyjne ocalały, ks. Marian Radwan⁹ opublikował cztery raporty, po dwa z obu województw. Ponieważ głównymi ośrodkami Unii w omawianym okresie był Żytomierz i Braclaw, jako siedziby administracji wojewódzkiej, stąd wybór ks. Radwana padł na dekanaty mające te miasta na swym terenie, a ponadto na dwa niedaleko od nich leżące dekanaty raczej wiejskie – czudnowski i przyłucki. Dzięki tej publikacji, stwierdził we wstępie: *Uzyskaliśmy obraz życia cerkiewnego na kilka lat przed inwazją Katarzyny II, która zniesie Unię na dwieście lat na środkowej Ukrainie*¹⁰.

W niniejszym artykule przyjrzymy się dekanatowi braclawskiemu, a konkretnie duchownymi, którzy faktycznie pracowali w duszpaster-

⁷ *Wizytacje generalne*, s. 14-15.

⁸ Tamże, s. 17.

⁹ Ks. prof. dr hab. Marian Radwan jest Kierownikiem Katedry Historii Europy Wschodniej na Wydziale Nauk Humanistycznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie.

¹⁰ *Wizytacje generalne*, s. 17.

stwie parafialnym na wyżej wspomnianym terenie około 1785 roku. Trudno bowiem sobie wyobrazić właściwe funkcjonowanie Kościoła bez duchowieństwa, które jest nieodłącznie wpisane w jego strukturę. Dotyczy to zarówno Kościoła powszechnego jak i lokalnego, tworzącego diecezje i parafie. Od zaangażowania w pracę duszpasterską i przykładowego życia księży zależy w dużym stopniu rozwój Kościoła i realizacja jego celów. Konkretnie uwarunkowania historyczne, lokalne tradycje i potrzeby, wyznaczają pola dla poza duszpasterskiej działalności duchowieństwa¹¹. Wprawdzie duchowni unicy nie zajmowali tak uprzywilejowanej pozycji w państwie, jak kapłani rzymskokatolicki, ale roli, jaką odgrywali w społeczeństwie, nie sposób przecenić. Duchowieństwo w przeszłości, niezależnie od konfesji, było nośnikiem pewnych wzorców kulturowych. Nie ulega wątpliwości, że księża unicy mieli ogromny wpływ na kształtowanie postaw i zachowań znacznej liczby mieszkańców żyjących w ramach wielonarodowego, wielokulturowego i wielowyznaniowego państwa¹². Nie zawsze jednak stanowili świetlany wzór do naśladowania, co zobaczymy poniżej.

Poruszone zostaną tylko niektóre zagadnienia, jak liczebność duchownych, ich kultura umysłowa i moralna, pochodzenie społeczne oraz sytuacja bytowa, natomiast z powodu braku danych źródłowych nie zostanie omówione ich pochodzenie terytorialne oraz, ze względów czysto formalnych, ich działalność duszpasterska, charytatywna i oświatowa.

Wykształcenie duchownych unickich

Gospodarzem i przewodnikiem duchowym w parafii był paroch czyli proboszcz. W przypadku, gdy zachodziła potrzeba i odpowiednie warunki materialne, zarząd parafii powierzano dwóm, a rzadko trzem komparochom, czyli współproboszczom, którzy wspólnie pełnili funkcje liturgiczne, udzielali sakramentów i na równi korzystali z dochodów cerkwi. W Kościele unickim do lat osiemdziesiątych XVIII wieku na szczeblu parafii nie istniała rozbudowana struktura hierarchii du-

¹¹ B. S t a n a s z e k, *Duchowieństwo diecezji sandomierskiej w latach 1918-1939*, Lublin 1999, s. 25.

¹² W. B o b r y k, *Duchowieństwo unickiej diecezji chełmskiej w XVIII wieku*, Lublin 2005, s. 5-6.

chownych; sporadycznie występował wikariusz, z kolei koadiutorzy korzystali zazwyczaj z pełni praw proboszczów¹³.

Nierzadko współproboszczem zostawał syn lub zięć parocha, by następnie przejąć po nim parafię. Faktyczna dziedziczność stanu kapłańskiego zarówno w Cerkwi prawosławnej, jak i w Kościele unickim sprawiła, że wykształcenie nie miało tak istotnego znaczenia, jak w obrządku łacińskim; najczęściej przybierało ono formę jedynie praktycznego przysposobienia pod nadzorem proboszcza do pełnienia funkcji kapłańskich. Zatem najpierw kandydat do stanu duchownego kształcił się pod kierunkiem parocha (który najczęściej był jego ojcem bądź teściem) albo u diaka w szkole parafialnej bądź przyklasztornej, gdzie uczył się przede wszystkim czytania tekstów liturgicznych w języku starocerkiewnym¹⁴. W XVIII wieku umiejętność czytania w języku polskim – w przypadku unickiego duchowieństwa parafialnego – oznaczała już posiadanie pewnego wykształcenia. Dlatego poziom wykształcenia kapłanów unickich był więc raczej dość niski, co też nie sprzyjało zbyt szerokim horyzontom intelektualnym. Problem słabego wykształcenia duchowieństwa unickiego wiązał się z ogólnym stanem w państwie. Wojny, które dotknęły Rzeczypospolitą w II połowie XVII i na początku XVIII wieku, zahamowały rozwój szkolnictwa unickiego¹⁵. Sytuacja taka panowała jeszcze w II połowie XVIII wieku. Wydaje się, że najczęstszym sposobem przygotowania kandydatów do stanu kapłańskiego było kształcenie *modo privato*. Potwierdzeniem tego są wspomnienia H. Kołłątaja: *trudno opisać, jaka ciemność panowała między Xiążą Świecką tego obrządku. Dopiero w tym czasie, w którym pamiętnik ten piszę, niektórzy gorliwsi biskupi wzięli się do założenia seminariów i kapituł katedralnych przy swoich kościołach.*

¹³ L. Bięńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. II, Kraków 1969, s. 963.; Z. Budzyński, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego w drugiej połowie XVIII wieku. Stan. Rozmieszczenie. Struktura wyznaniowa i etniczna*, t. I, Przemyśl-Rzeszów 1993, s. 224-225; S. Nabywaniec, *Diecezja przemyska greckokatolicka w latach 1772-1795*, „Premisla Chrystiana”, t. 5 (1992/1993), s. 171-172.

¹⁴ B. Bodzioch-Kaznowska, *Unickie parafie patronatu królewskiego w dekanacie gródeckim w świetle wizytacji z lat 1764-1765*, „Nasza Przeszłość”, t. 93 (2000), s. 68.

¹⁵ Szerzej zobacz: M. Rechowicz, *Początki szkolnictwa teologicznego w Kościele unickim*, [w:] *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, red. bp M. Rechowicz, t. 2, *Od Odrodzenia do Oświecenia*, cz. 2, *Teologia neoscholastyczna i jej rozwój w akademiach i szkołach zakonnych*, Lublin 1975, s. 575-586.

Dawniej sam tylko Alumnat Lwowski niektórych Rubinów doskonalił, pospolity atoli zwyczaj usposobienia ich do stanu duchownego był takowy: młodzież przy cerkwiach nauczywszy się czytać i pisać, posługując popowi i śpiewając z diakami, wprawiała się w obrządki kościelne. Kto z nich chciał zostać kapłanem, najprzód się ożenił, a potem udał się do biskupa z kilkadziesiąt rublami po wyświęcenie, kupiwszy wprzód podobnie prezentę od dziedzica¹⁶.

Analogicznie było na omawianym przez nas terenie. Na 41 parafii wchodzących w skład dekanatu braclawskiego, w dwudziestu jeden przypadkach wizytator zapisał o miejscowym proboszczu, że był *edukacji domowej*. W czterech przypadkach znalazła się uwaga wizytatora: *edukacji dobrej domowej* (parafia Huty, Odaja, Salińce i Szepczyńska)¹⁷. Proboszcza parafii Chołodówka wizytator określił jako *edukacji dobrej, tj. filozof¹⁸*, natomiast o proboszczu w Hrynenkach odnotował, że jest *edukacji domowej, tylko po rusku i po polsku czytać umiejący, niestatek¹⁹*.

Niektórzy parochowie unicy, pochodzący z bogatszych rodzin, przygotowując się do stanu kapłańskiego naukę pobierali również w łacińskich szkołach publicznych, jezuickich, pijarskich lub misjonarskich. Przypadki takie odnotował wizytator w parafiach: Annapol (*był w szkołach łacińskich*)²⁰, Klebań (*w szkołach łacińskich edukowany*)²¹, Ładyżyn II (*edukacji niezłej, był w szkołach łacińskich*)²² i Strusów (*edukowany w szkołach łacińskich*)²³. Poza tym wizytator używał także innych określeń na ukazanie stanu wykształcenia proboszczów unickich dekanatu braclawskiego, pozwalających przypuszczać, że pobierali oni naukę w alumnacie lub seminarium: *filozof dwuletni, teolog moralny* (Ulanica)²⁴, *edukowany filozof unius anni* (Braclaw II)²⁵, *edukowany, retor alias primi anni filozof* (Kiernasówka)²⁶

¹⁶ H. K o ł ł a t a j, *Pamiętnik o stanie Duchowieństwa Katolickiego Polskiego i innych wyznań w połowie XVIII wieku*, Poznań 1840, s. 17.

¹⁷ *Wizytacje generalne*, s. 475, 532, 602, 646.

¹⁸ Tamże, s. 585.

¹⁹ Tamże, s. 568.

²⁰ Tamże, s. 449.

²¹ Tamże, s. 445.

²² Tamże, s. 543.

²³ Tamże, s. 529.

²⁴ Tamże, s. 526.

²⁵ Tamże, s. 527.

czy edukowany w szkołach po retorykę, poeta (Grabowiec)²⁷, edukacji dobrej filozof szkół umańskich (Ładyżyn I)²⁸. Czasami był to krótki zapis, mówiący tylko: edukowany (Czetwertynówka)²⁹. Zdarzały się i takie sytuacje, kiedy to mimo edukacji w szkole łacińskiej, proboszcz posiadał kiepskie kwalifikacje intelektualne. Taką opinię wydał wizytator o ks. Janie Sokalskim z Annopola: *edukacji miernej, był w szkołach łacińskich w Szarogrodzie, w gramatyce, którego indicium w rotulach inkwizycji*³⁰.

Niestety za wyjątkiem zacytowanego zapisu w parafii Ładyżyn i Annopol wizytator nie notował, w jakich szkołach kształcili się duchowni unicy. Należy przypuszczać, że w grę mogły wchodzić między innymi unickie seminaria duchowne w Chełmie³¹ czy Łucku³². Kurs nauki w seminarium chełmskim trwał zasadniczo rok. W tym samym wymiarze czasu odbywały się studia w seminarium unickim w Łucku³³. Natomiast w seminariach łacińskich nauka trwała przeważnie trzy lata. Krótszy okres kształcenia w unickich seminariach diecezjalnych po części wynikał z możliwości finansowych i organizacyjnych biskupów, jak również ze specyfiki środowiska, z którego głównie rekrutowali się alumni unicy. W przeważającej większości byli to popowicze, którzy przed wstąpieniem do seminarium pełnili różne funkcje pomocnicze w cerkwi. Nauka w seminarium była dla nich zatem tylko kolejnym etapem przygotowania do pełnienia posługi kapłańskiej³⁴. Czasami edukację synowie kapłańscy uzupełniali w szkołach ruskich – brackich lub bazylikańskich, jednak z powodu kosztów, jakie to za sobą pociągało, nie trwała ona długo, bowiem dochody ich ojców otrzymywane z beneficjum parafialnego były zbyt niskie. Podniesienie poziomu wykształcenia duchowieństwa będzie mieć miejsce,

²⁶ Tamże, s. 479.

²⁷ Tamże, s. 657.

²⁸ Tamże, s. 537.

²⁹ Tamże, s. 656.

³⁰ Tamże, s. 449.

³¹ J. K a n i a, *Unickie Seminarium Diecezjalne w Chełmie w latach 1759-1833*, Lublin 1993, s. 75.

³² W. B o b r y k, *dz. cyt.*, s. 66.

³³ Tamże, s. 68.

³⁴ Tamże.

choć zapewne nie wszędzie w jednakowym stopniu, dopiero na początku XIX wieku³⁵.

Przyglądając się uwagom zapisanym w protokołach powizytacyjnych parafii, omawianego dekanatu widzimy, iż wizytator przywiązywał dużą wagę do dobrego wykształcenia synów parochów, jako potencjalnych przyszłych duchownych. W kilku miejscach wprost nakazywał pod karą suspensy miejscowemu proboszczowi, aby swego syna wysłał do konkretnej szkoły. Taka sytuacja miała miejsce m.in. w parafiach: Annopol³⁶ i Kapuściany³⁷.

Poziom moralny

Jednym z najistotniejszych elementów zarówno rzutujących na intensywność pracy duszpasterza, jak i warunkujących efektywność jego oddziaływania na wiernych jest prezentowany przez niego poziom moralny. W omawianym przez nas okresie zdawano sobie z tego sprawę, zwłaszcza, z istniejącej zależności pomiędzy życiem moralnym księdza a jego wpływem na wiernych. Z drugiej strony nie można zapominać, że ówczesne duchowieństwo nie otrzymywało żadnego przygotowania w zakresie życia wewnętrznego. Niewiele bowiem mogło dać w tej dziedzinie zaledwie wegetujące seminarium duchowne, gros zaś duchowieństwa, jak zostało wyżej wspomniane, przechodziło swoje przeszkolenie intelektualno-moralne u proboszczów, których wpływ mógł być bardzo różny³⁸.

Oficjalny model życia księdza podawało prawodawstwo synodalne. Pewne rozwiązania prawne, które miały zapobiec pojawieniu się negatywnych zjawisk w postępowaniu księży wprowadził synod prowincjonalny zamojski w 1720 roku. Synod obradujący pod przewodnictwem nuncjusza abpa Hieronima Grimaldiego, dokonał poważnej pracy, inspi-

³⁵ W. B o b r y k, dz. cyt., s. 69-70.

³⁶ *Wizytacje generalne*, s. 451: *Niemniej temuż syna starszego, po imieniu Teodora, do szkół łacińskich w przewodnim następującym tygodniu oddać pod karą suspensy przez wielbnego księdza dziekana nanieść mającej się zalecić...*

³⁷ Tamże, s. 489: *Niemniej, gdy tenże syna 13-go swego do szkół łacińskich po świętach wielkanocnych natychmiast nie odda lub nie odeśle, wtedy, to jest od wtorku przewodniego w aktualnej suspensie od administrowania sakramentów świętych zostawać ma.*

³⁸ M. A l e k s a n d r o w i c z, *Duchowieństwo parafialne archidiaconatu gnieźnieńskiego na początku XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XXII (1974), z. 2, s. 77-78.

rując się głównie ustawodawstwem trydenckim. Określił między innymi obowiązki metropolity, biskupów, oficjałów, dziekanów i parochów³⁹. Ustawodawstwo synodu zamojskiego miało dla Kościoła unickiego wielkie znaczenie. Zatwierdzone przez Stolicę Apostolską w 1724 roku stało się ono podstawą uporządkowania, ujednoczenia i wzmocnienia organizacji wewnętrznej diecezji unickich. Nie bez pewnej racji stwierdzono, że dla Kościoła unickiego w Rzeczypospolitej synod zamojski miał takie znaczenie jak sobór trydencki dla Kościoła łacińskiego⁴⁰. Otóż tenże synod w swoich dekretach zabraniał duchownym uczęszczania do karczm, brania udziału w ucztach i *pijatykach*, ponieważ z *pijaństwa pochodzą swary, zwady, zabójstwa, rany i insze krzywdy i grzechy*⁴¹. Prezbiterzy mieli się wystrzegać *podejrzanego uczęszczania do cudzych żon, i z niemi konwersowania*⁴². Wprowadzono również zakaz zajmowania się szynkarstwem, kupiectwem i włodarstwem⁴³.

W protokołach wizytacyjnych najczęściej pojawiającym się zarzutem wobec duchownych było właśnie nadużywanie alkoholu. Problem po części wynikał z zatapiania przez księży w trunku trosk, których w tym czasie zresztą nie brakowało⁴⁴. Pijaństwo w społeczeństwie było wówczas zjawiskiem powszechnym⁴⁵.

W przypadku duchowieństwa dekanatu braclawskiego trudno stwierdzić, jak faktyczne wyglądała sytuacja. Omawiana bowiem wizytacja informuje tylko o kilku wypadkach posiadających cechę skandaliczności w sensie zarówno picia nadmiernej ilości alkoholu, jak i wynikających z tego konsekwencji. Idzie w nich o takie wykroczenia, jak chodzenie w stanie upojenia alkoholowego po mieście czy wsi, włóczenie się po karczmach, sprawowanie funkcji liturgicznych w stanie nietrzeźwym oraz spowodowane zamroczeniem alkoholowym awantury, publiczne łamanie postu i bluźnierstwa.

³⁹ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. II, *Wiek XVI-XVIII*, Kraków 1969, s. 881.

⁴⁰ Tamże, s. 882.

⁴¹ *Synod Prowincjalny Ruski w mieście Zamościu Roku 1720 odprawiony*, Wilno 1785, s. 132.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże, s. 133.

⁴⁴ Ks. W. Kalinka, *Sprawa ruska na sejmie czteroletnim*, Lwów 1884, s. 34.

⁴⁵ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. R. Polak, Wrocław 1951, s. 449-475.

Wizytując parafię Hrynenki wizytator ks. Jan Skulski – dziekan berdyczowski, tak scharakteryzował miejscowego proboszcza: *Paroch wielebny ks. Jan Tarnowicki, mieszczanin tarnopolski, lat 49 wieku swego mający, edukacji domowej, tylko po rusku i po polsku czytać i pisać umiejący, niestatek, czasem poniecha, po sprzykrzeniu trunku, a czasem aż nadto zalewa się, chimeruje pijany, napastuje [k. 216v.] kogo bądź, lży, brawury i bijak, a gdy trzeźwy, wcale dobry i przykładny kapłan*⁴⁶. Ta jego słabość często była powodem zaniedbania w służbie Bożej. Jak na podstawie zeznań świadków zanotował wizytator, często *miasto pójścia na jutrznię do cerkwi raniutko w niedzielę lub święto, częstokroć do karczmy albo do którego z parafian przyjaciela na gorzałkę spieszył, [k. 217 v.] lub do plebanii skoro dzień wyszukawszy z karczmy paroch zakrapiał się i zalewał, a przeto liturgię świętą dla parafian i sam jej nie słuchając nigdzie, opuszczał i tylko akafist odprawiwszy, a najwięcej bez żadnego nabożeństwa też dni niedzielne i świąteczne, tudzież wielkopostne w zalewaniu się gorzałką przepędzał, a zachmieliwszy się, kto się nawinął, tego słowy napastował, szkalował, zwady, urazy swoje bądź niewinne na oczy wymiotał, lżył, łajał, bił*⁴⁷. Niekiedy był powodem awantur i bijatyki, stając się sam obiektem pobicia⁴⁸. *I w takowych awanturach i badaniu się pijackim kilkanaście prawie lat życia swego przepędził, karczmy chyba szczęśliwy dzień, aby tej nie odwiedził, każdego wesela w Hrynenkach, choć i nieproszony, nie opuścił, ludzi gorszył*⁴⁹.

Podobną słabością pijaństwa owładnięty był proboszcz parafii Kapuściany ks. Teodor Ostapowicz, którego wizytator określił jako *pijak nałogowy*⁵⁰. Również i w tym przypadku ten drugi oparł się na zeznaniach zaprzysiężonych świadków, według których ich paroch *ledwie*

⁴⁶ *Wizytacje generalne*, s. 568.

⁴⁷ Tamże, s. 570.

⁴⁸ Tamże: *sam od niegdyś Juzka Mazura w karczmie, pod karczmą i od wielu innych podobnie, tudzież od Hawryła Gerełyci u Stepasza, starczego bratczyka na weselu, znowu niedawno, to jest przed wielkimi terażniejszego roku zapustami, Wasyla Horbaczyka w Fedka kowala kuźni pijany pobiwszy, zwabiony natychmiast, owszem, sam zaćmiony chmielem z odezwą i chlubą, gadając do Orobczyka: Pewnie będziesz mnie bił - do sieni horobczykowych wpędził się. Zamknięty w tychże sieniach od tegoż Horobczyka Wasyla był bity, za łeb tarzany, na ziemię obalony i w piersi kolaniem sztursany i zaledwie przez Ilnata Gudza obroniony, żyw został.*

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże, s. 488.

nie od 10 lat chwyciwszy się nałogu pijaństwa, codziennie nie obszedłszy się bez używania trunku, tym się bawi, żadnych chrzcin w parafii nie opuści, po których z kumostwem i gośćmi chrzcielnymi karczmę dopieroż sobą sam odwiedzić jej prawie codziennie nie zapomina⁵¹. Tutaj jednak była sytuacja „łagodniejsza”, gdyż w przeciwieństwie do ks. J. Tarnowickiego, jak zapisał wizytator, ks. Ostapowicz *lubo będzie pijany, nikomu okazji do kłótni i zwadek nie daje praktyki bitwy, łajania, szkalowania i pobicia, oprócz domowych i diaka czasem, nie pokazał*⁵². Jednak nałóg opanował go do tego stopnia, że według relacji parafian, rzadko kiedy słuchał spowiedzi „po trzeźwemu”. Co więcej, jak zeznali, *nawet w Wielki Tydzień rzadko trzeźwy i Sobotę Wielką ledwie którego roku liturgię świętą [k. 164 v] miewa, dopieroż innego czasu w dni niedzielne i świąteczne przez toż pijaństwo częstokroć opuszcza, a przez takowe pijaństwo, z przyczyn nienapelnionego gardła i opłacania się Żydowi w niedostatku wielkim, tudzież bez chleba kawałka i prawie nagi zostaje*⁵³. Powyższa słabość parocha doprowadziła do ruiny zabudowania gospodarskie łącznie z plebanią.

Również i wspólnota parafialna w Pałance Ładyżyńskiej nie miała szczęścia do proboszcza, którym był ks. Teodor Zachariewicz, 34-letni *lewita, edukacji domowej, w teologii moralnej słaby a mocny pijak*⁵⁴. Według zeznań złożonych pod przysięgą przez parafian, miał prowadzić bardzo naganny styl życia, przede wszystkim przejawiając wielką słabość do alkoholu, którą wynieść miał jeszcze z domu rodzinnego. Wizytator taką dał jego charakterystykę: *częstokroć wciąż po tygodni 2 i po więcej mszy świętej nie miał, nawet podczas postów wielkich od tychże nie powściągał się, a napiwszy się, luboli okazji do kłótni nikomu nie da, nikogo nie znieważy, wszelako snując pijany i chodząc ustawicznie z kąta w kąt, to jest z karczmy do plebani i z plebani w kilka minut znowu do karczmy, gdzie jeśli kto choć z najostatniejszych ludzi nadarzy się znajomych lub nieznanomych, dla tych gorzałki kupiwszy i sam tylko porcję lyknąwszy, do kogo bądź z parafian do chaty jednej i kilku idzie, i znowu do karczmy albo plebani powraca, i dolewa, i to po kilkakrotnie powtarza, a tym samym ludzi śmiesz,*

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże, s. 618.

gorszy, położyć się zaś i wyspać chmiel, i zwyczaju tego nie ma, lecz włóczy się i łązi ustawicznie, i tak chyba czasem wyczuma się i wytrzeźwi⁵⁵ (...) częstokroć w dni niedzielne i świąteczne dla ludzi parafian opuszczał (...) A przez to w Ładyżynie przy kuflu zabawianie się czasu słuchania paschalnej spowiedzi parafian swoich nadterawszy, onych nie bez zawodu sumienia, mając razem niemalą liczbę przystępujących ekspediował, niektórych zaś, jako to chłopców i dziewcząt po dwie i po trzy osoby razem spowiedzi słuchał i absolvował⁵⁶. Nie pomogła nawet „interwencja” dziekana – wizytatora, przywołująca go do postawy godnej kapłana, bowiem w wydanym „Dekrecie poprawy” zapisał: *Nawet mnie, wizytatorowi w Ładyżynie w przeszłym Wielkim Poście przyrzekłszy i poniechać trunków słowo dawszy, onego nie dotrzymał, bo od jarmarku niedawno w Trościańcu będącego aż do niniejszego przybycia mego, to jest od tygodni blisko trzech mało przetrzeźwiał się*⁵⁷.

Tych skrajnych wypadków nie było wiele. Nie sposób jednak określić, w jakim stopniu rozpowszechnione było pijaństwo „nieskandaliczne”, aczkolwiek faktu jego istnienia można się domyślać. Oczywiście „skandaliczne” pijaństwo było przez władzę duchowną karane. Wspomnianemu wyżej proboszczowi z Pałanki ks. Teodorowi Zachariewiczowi wizytator generalny nakazał odprawienie 30-dniowych rekolekcji dla *nabywania ducha trzeźwości i pobożności (...) które nie jednym ciągiem, lecz przez dwanaście miesięcy, wyjąwszy tylko Bożego Narodzenia, tudzież Zjawienia Pańskiego i Wielkiej Nocy uroczystości, każdego miesiąca, po trzy dni odbywać*⁵⁸. Z kolei proboszcz z parafii Hrynenki ks. Jan Tarnowicki, ponieważ – jak czytamy w protokole wizytacyjnym – *wszelako przez wzgląd i baczność przez cały Wielki Post w należytej trzeźwości i pobożności aż do Wielkiej Nocy (...) doprowadził i od Wielkiej Nocy w niedzielę i święta służby Bożej nie opuścił (...) i mało wiele zapijać się tak bardzo, jak przedtem poniechał, a tym samym poprawy życia dał znak*, otrzymał zmniejszoną karę odbycia sześciotygodniowych rekolekcji duchownych (również jak wyżej, nie jednym ciągiem, lecz co miesiąc po jednym tygodniu),

⁵⁵ Tamże, s. 620.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Tamże.

zapłacenia 10 grzywien na seminarium archidiecezjalne oraz odprawienia 15 Mszy świętych za duszę śp. Teodora Tkacza, który z powodu jego lenistwa umarł nie opatrzony sakramentami świętymi. Co więcej, wizytator obliłgował miejscowego dziekana, że gdyby po odprawionych rekolekcjach i pokucie ukarany ks. Tarnowicki powrócił do nałogu pijaństwa, winien skierować jego sprawę do Konsystorza Generalnego⁵⁹. Gdy chodzi o naganną postawę moralną w/w proboszcza z Kapuścian ks. Teodora Ostapowicza, ponieważ, jak zapisał wizytator: *od kilku tygodni w karczmie nie bywa i na okazjach (...) na umór zapija się*, ukarany został mniejszą cenzurą, tj. obowiązkiem odprawienia 14-dniowych rekolekcji oraz uiszczeniem opłaty na rzecz archidiecezjalnego seminarium w wysokości 10 grzywien⁶⁰.

Inną słabością duchowieństwa unickiego były apostazje. Kościół unicki istniał w bezpośrednim sąsiedztwie prawosławia. Stąd zarówno wierni jak i duchowni greckokatoliccy – postrzegani jako zdrajcy religijni – narażeni byli na liczne szykany, prześladowania ze strony wyznawców prawosławia. Nierzadko ulegali im, upadając i dopuszczając się apostazji. Taką sytuację w przypadku duchownych wizytator w 1785 roku odnotował w dekanacie braclawskim w 5-ciu parafiach: Czetwertynówka⁶¹, Demkówka⁶², Sewerynówka⁶³, Trościaniec I⁶⁴

⁵⁹ Tamże, s. 571.

⁶⁰ Tamże, s. 489.

⁶¹ Tamże, s. 523: *Paroch wielebny ksiądz Bazyli Kulicki (...) po odstępstwie od Jedności wiary świętej nawróciwszy się, absorbowany, dyspensowany i do cerkwi czetwertynowskiej przywrócony przez wielebnego Jana Lubińskiego, archidiacona katedralnego kamienieckiego, oficjale metropolitalnego braclawskiego na mocy zlecenia apostolskiego i instrumentu nuncjatorskiego autentycznego, ad praesens in originali produkowanego dnia 15 Junii 1781 roku.*

⁶² Tamże, s. 492: *Ksiądz Jan Hinkowski (...) po zakrzewieniu od Zelizniaka herszta koliowszczyzny, odstąpiwszy od Jedności świętej za przymusem od Bazylego Mokrzyckiego, także odstępcy protopopy i komendy wojskowej rosyjskiej, zostawał w tymże odstępstwie przez 7 lat, to jest 1780 roku rekonyliował się przez wielebnego Jerzego Truchlińskiego, oficjale braclawskiego, na mocy komisji nuncjatorskiej od apostazji absolwowany, dyspensowany i do beneficjum Dembowskiego przywrócony...*

⁶³ Tamże, s. 504: *Wielebny ks. Antoni Bazylewicz (...) w czasie gonitwy i prześladowania od nieunitów, odstąpiwszy od Jedności świętej i właściwej władzy rekonyliowany absolwowany władzą apostolską od jaśnie wielmożnego Jana Jędrzeja Archetiego, nuncjusza apostolskiego udzieloną, przez wielebnego Jerzego Trochlińskiego kanclerza lwowskiego, oficjale natenczas metropolitalnego braclawskiego oraz dyspensowany i do funkcji ołtarzowej przypuszczony dnia 19 marca 1780 roku.*

i Trościaniec II⁶⁵. Jednak za każdym razem proboszczowie ci, kiedy ustało prześladowanie, *absolwowani, dyspensowani* przez władzę Stolicy Apostolskiej, wracali do jedności wiary rzymskokatolickiej.

Wobec tej przykłej sytuacji prześladowań, byli i tacy kapłani, którzy potrafili się im oprzeć, nawet cierpiąc za wiarę. Do nich należał dziekan braclawski, proboszcz parafii Klebań ks. Jan Rozworowicz, o którym wizytator wystawił piękne świadectwo: *bywszy u nieunitów i odstępców ciężkiego ruskich kapłanów katolików prześladowania, będąc więziony, tyrańsko po nagim ciele od głowy do stóp do kilkakrotnego omdlenia i ledwie przy życiu utrzymania się od wyrażonych przeciwników i prześladowców bitym, w dyby zabijanym, po komendach obcego wojska i aż do Białej Cerkwi wożonym, inkarcerowanym do podpisania się na nieunię siłowanym, jednak w wierze katolickiej i jedności świętej z powszechnym Kościołem rzymskim aż do końca wytrwałym być pokazał się*⁶⁶. Również proboszcz parafii Ładyżyn – przedmieście ks. Teodor Trochimowicz okazał się być *w czasie persekucji od nieunitów w Jedności świętej wytrwały*⁶⁷ oraz ks. Mikołaj Hawrysiwicz z Kinaszowa⁶⁸ i ks. Józef Stachewicz z Aleksandrówki⁶⁹.

⁶⁴ Tamże, s. 509: *Paroch wielebny ksiądz Jan Bochtalowski (...) cerkwią i parafią władał do czasów prześladowania od nieunitów, podczas którego odpadł był i odstąpił od Jedności świętej, dopiero w roku 1779 dnia 27 miesiąca lutego wsk. Przez wielebnego Jerzego Trochlińskiego oficjale metropolitalnego braclawskiego mocą władzy apostolskiej sobie komunikowanej absolwowany, od nezluczymstwa dyspensowany, i tak do usługi ołtarzowej, jako do cerkwi i parafii przedmiejskiej trościańskiej przywrócony.*

⁶⁵ Tamże, s. 517-518: *Kapłan wielebny ksiądz Bazyli Kisielewicz (...) w czasie prześladowania od nieunitów przez komendę rosyjską pochwycony, w niewolę do Berdyczowa oddany, a w tygodni 12, z Berdyczowa, gdy uszedł, znowu podpadłszy w ręce nieunitów, dostał się do Perejesławia, gdzie do nieunitów przystał był, to jest odstąpił od Jedności świętej, a w roku 1777 dnia 1 sierpnia znowu powrócił na łono Kościoła świętego katolickiego, przez wielebnego Jana lubiąskiego, oficjale braclawskiego na mocy władzy od Stolicy Apostolskiej mianej absolwowany od odstępstwa dyspensowany i do usługi ołtarzowej przywrócony.*

⁶⁶ Tamże, s. 446.

⁶⁷ Tamże, s. 543.

⁶⁸ Tamże, s. 454: *W czasie prześladowania od nieunitów trwały i stały w jedności świętej katolik.*

⁶⁹ Tamże, s. 497: *podczas prześladowania katolików kapłanów od nieunitów w Jedności świętej i religii katolickiej stałym i statecznym.*

Jak zostało powiedziane wyżej, w omawianym okresie poziom wykształcenia kapłanów unickich był raczej dość niski. To wpływało także i na zakres obowiązków duszpasterskich, który nie obejmował zbyt wielu czynności. Zazwyczaj sprowadzał się do odprawiania Mszy świętej w niedziele i uroczystości, a także udzielania sakramentu chrztu i bierzmowania, a nieco rzadziej małżeństwa. Innych sakramentów udzielano sporadycznie. Ponadto odnośnie do wiernych spoczywał na każdym kapłanie obowiązek nauczania prawd wiary, który najczęściej był realizowany tylko podczas niedzielnej Mszy św. jako wyjaśnienie czytań z liturgii słowa⁷⁰. Jakże jednak kapłani mogli ten obowiązek wypełniać uczciwie, skoro wielu z nich posiadało jednak braki w znajomości teologii, podczas, gdy władze kościelne, zalecały, aby kandydat do stanu kapłańskiego kształcił się jeszcze w naukach duchownych, głównie teologii moralnej⁷¹.

Należy także mieć na uwadze, iż stosunek proboszcza do podjętych obowiązków duszpasterskich, oprócz życia osobistego, świadczyło o jego postawie moralnej jako duchownego. Wizytatorzy z reguły skrupulatnie odnotowywali wypełnianie obowiązków przez księży. Tak też było i w omawianym przypadku. Analizując posiadany materiał można stwierdzić, że duchowieństwo dekanatu bracławskiego można podzielić na trzy grupy: 1) księży, którzy w rażący sposób lekceważyli swoje obowiązki duszpastersko-administracyjne; 2) tacy, których gorliwość w pracy zasługiwała na pochwałę, oraz 3) największa część żyjącego wówczas kleru, czyli ci, którzy swą pracą nie budzili zastrzeżeń, ani też nie wywoływali większego uznania. Pamiętać jednak należy, że przeprowadzenie ścisłej granicy podziału między drugą i trzecią grupą jest niemożliwe, gdyż wystawiane opinie są w takich wypadkach zwykle zabarwione subiektywizmem oceniającego. Łatwo natomiast wyodrębnić grupę duchownych w jaskrawy sposób nie wypełniających swoich obowiązków. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj wspomniany już proboszcz parafii Hrynenki ks. Jan Tarnowicki. Jak zeznali parafianie przed wizytatorem, ze względu na swoją sła-

⁷⁰ B. Bodzioch-Kaznowska, *dz. cyt.*, s. 68; S. Nabywaniec, *Diecezja przemyska greckokatolicka*, s. 204; T. Śliwa, *Greckokatolicka diecezja przemyska w XVIII w. (do 1772 r.)*, [w:] *Polska-Ukraina*, t. 3, Przemyśl 1996, s. 89.

⁷¹ L. Bieńkowski, *dz. cyt.*, s. 964-969; S. Nabywaniec, *Diecezja przemyska greckokatolicka*, s. 149-152.

bość do upijania się, regularnie w niedziele i święta nie sprawował liturgii Mszy świętej, nie spowiadał, ludzi po pijanemu *szkalował*. Zanedbywał także w dni świąteczne przepowiadanie *nauki chrześcijańskiej* i nauczanie ludu wiernego pacierza oraz Bożych, i cerkiewnych przykazań. Nadto zanedbywał również chorych, którzy, z powodu kapłańskiego lenistwa, często umierali bez sakramentu spowiedzi i Komunii św. Również zaniechał należytego prowadzenia w kancelarii parafialnej ksiąg chrztów, zgonów i małżeństw, za co został obłożony karą 10 grzywien na seminarium duchowne⁷².

Obok byli w dekanacie braclawskim także duchowni, którzy nie dopisywali tylko w pewnych dziedzinach pracy parafialnej. Proboszcz parafii Skrzyckie ks. Grzegorz Lewicki okazał się być niedbałym o należyty stan zabudowań kościelnych oraz aparatów liturgicznych: *Puszki dla konsekrowania Przenajświętszej Eucharystii uczciwej, alias srebrnej, wyłacanej oraz aparatu żadnego sposobnego do celebrowania w nim liturgii świętej nie ma, tylko prawie kawalki i znak onych. Książek do nabożeństwa niektórych brakuje, słowem, iż wierutna pustka*⁷³. Cerkiew natomiast była w tak złym stanie, chyląca się ku upadkowi, iż wizytator nałożył na nią interdykt⁷⁴ parafian zaś – na czas remontu – przyłączając do parafii Macocha. Z kolei w parafii Białousówka II proboszcz ks. Grzegorz Jaworski został obłożony karą 15 grzywien na rzecz seminarium duchownego za to, że w swoim zanedbaniu nie zaprowadził i promował nabożeństw Bożego Ciała, Matki Boskiej Bolesnej i św. Jozafata, puszkę z Najświętszym Sakramentem nie na korporale i *bez zameczka w cyborii* konsekrował, tudzież z sześciu swoich synów, *jednego Grzegorza tylko chrzest w me-*

⁷² Tamże, s. 572: *Nie darując i tego, iż wielebny ksiądz Tarnowicki kartki w metryce chrztów z księgi niektóre powydziarać dopuścił, a wreszcie chrztów od miesiąca marca dnia 29, tudzież sepultur żywszych od tegoż dnia i miesiąca wpisywać poniechał, i nawet papier w tym miejscu na dalsze zapisywanie będący biały jest powydzierany, przeto winnym go uznawszy, na zapłacenie 10 grzywien na seminarium na ręce dziekańskie osądziwszy, przyłożyć papieru białego do starej metryki na dalsze zapisywanie, i w nową księgę oprawić...*

⁷³ Tamże, s. 635.

⁷⁴ Tamże: *Tąż cerkiew skrzycką, jako opuszczoną, niedobudowaną, a już zgnilą, do upadku chylącą się i do sprawowania Tajemnic Świętych, ile podczas deszczu niesposobną, oraz w moc przymusu, aby onej ratunek dano i skutkiem ukarania parafian za zanedbanie i opuszczenie tejże w aktualny interdykt i zakaz wszelkiego w niej nabożeństwa podałem, dopóki jej dostatecznie nie dobudują i nie oporzędzą...*

tryce zanotowawszy reszty nie pozapisywał⁷⁵. Bywali też i proboszczowie, którzy dopuszczali się nadużyć, zaniedbań liturgicznych. Np. proboszcz i wikary parafii Trościaniec I *za celebrowanie liturgii na occie prawie, bo nieznośnie kwaśnym winie* zostali skazani na zapłacenie po 12 grzywien (każdy) na rzecz seminarium archidiecezjalnego⁷⁶. Czasami proboszczowie okazywali się być kiepskimi gospodarzami w trosce o budynki parafialne. W takich sytuacjach wizytator pisał o nim krótko: *niegospodarz* (Kapuściany⁷⁷).

Niekiedy wizytator akcentował *charakterystyczne, rzadko spotykane* cechy parocha. Np. interesującą była uwaga na temat ks. Ewstachiusza Krzyżanowskiego z parafii Kiernasówka: *nieco dumny i wielce o sobie rozumiejący a niewiele dobrze czyniący*⁷⁸ czy ks. Jana Bochtałowskiego z Trościańca I: *chytry (...) przewrotny, zbierać majątek lubiący*⁷⁹.

Przytoczone powyżej braki, wady i nadużycia duchowieństwa unickiego, należy pamiętać, że dotyczyły tylko jednej grupy księży. Nie mogą one przesłaniać cech dodatnich ani usuwać w cień jednostek reprezentujących wysoki poziom moralny, których praca i życie były wzorowe, pełne poświęceń i gorliwości. Do takich na pewno należał wspomniany już paroch z Klebania ks. Jan Rozworowicz⁸⁰, ks. Jan Galatowski⁸¹ z parafii Odaja, ks. Jakub Wilczek z parafii Kryszczyńce⁸², ks. Trofim Szafrąński⁸³ z Ulanicy, ks. Jan Suprunowicz⁸⁴ z Bra-

⁷⁵ Tamże, s. 611.

⁷⁶ Tamże, s. 513.

⁷⁷ Tamże, s. 487.

⁷⁸ Tamże, s. 479.

⁷⁹ Tamże, s. 509.

⁸⁰ Tamże, s. 444-446.

⁸¹ Tamże, s. 476: *wielebny ksiądz Jan Galatowski (...) z indagacji parafian swoich ściśle wybadanych, w staraniu dusz czułym, nabożeństwa pilnym, zawsze trzeźwym, ducha spokojności pełnym i przykładnym być kapłanem, i choć na zdrowiu więcej roku słabym, wszelako obowiązków swych dopełniającym pokazał się.*

⁸² Tamże, s. 576: *ksiądz Jakub Wilczek (...) z indagacji parafian swoich ściśle publicznie i z osobna sekretnie indagowanych, trzeźwym, spokojnym i w niczym złym nie ponotowanym kapłanem, oraz w staraniu dusz pilnym, czułym i dobrym pasterzem okazał się...*

⁸³ Tamże, s. 527: *wielebny ksiądz Trofim Szafrąński (...) z indagacji parochian swoich ściśle indagowanych i wybadanych w staraniu dusz czułym, w przepowiadaniu Słowa Bożego pilnym pasterzem i z chwalebnych we wszystkim postępów swoich przykładnym kapłanem być pokazał się...*

clawia I czy ks. Mikołaj Hawrysiewicz⁸⁵ z Kinaszowa. Największy procent stanowili duchowni, którzy swą pracą nie budzili ani zastrzeżeń, ani też nie wywoływali większego uznania. O takich wizytator pisał krótko: *statek*⁸⁶. Z przytoczonych powyżej niektórych przykładów wyraźnie widać, iż wizytator chciał jak dokładniej poznać panującą sytuację w parafii, opinię parafian o swoim parochu, dlatego też dokładnie i *sekretnie* ich *wypytywał*.

Warto też nadmienić, iż po zakończonej wizytacji całego dekanatu braclawskiego, wizytator w końcowej części protokołu wizytacyjnego zarzucił wszystkim tutejszym proboszczom niezrealizowanie niektórych postanowień synodu zamojskiego z 1720 roku. Mianowicie wytknął im, iż nie promują wśród swoich parafian, a tym samym nie obchodzą takich uroczystości, jak: Boże Ciało, Bolesnej Matki Boskiej i św. Jozafata. Jednocześnie na każdego z nich nałożył do zapłacenia – pod groźbą suspensy – karę 5 grzywien na rzecz seminarium archidiecezjalnego oraz obowiązek wprowadzenia w życie liturgiczne w/w świąt⁸⁷.

Objęcie urzędu proboszcza

Parafie katolickie, zarówno łacińskie jak i greckokatolickie, w XVIII wieku, pozostawały w pełnej zależności od swych fundatorów i kolatorów. Oni budowali i zabezpieczali materialnie istnienie i funkcjonowanie kościołów, cerkwi i parafii⁸⁸. Objęcie parafii przez duchownego wiązało się z koniecznością uzyskania wcześniej zgody kolatora, ponieważ prawo prezenty na beneficjum, co potwierdził jeszcze w 1647

⁸⁴ Tamże, s. 550-551: *ks. Jan Suprunowicz (...) z indagacji parafian swoich ściśle indagowanych, nie tylko nienagannym, owszem, w staraniu dusz czułym i użytecznym pasterzem, w nabożeństwie prowadzeniu czułym promotorem, w przyozdabianiu cerkwi i utrzymywaniu jej reparacji przykładnym i starownym adoratorem i motorem okazał się...*

⁸⁵ Tamże, s. 455: *wielebny ksiądz Mikołaj Hawrysiewicz (...) z sekretnie i ściśle egzaminowanych i wybadywanych parafian swoich niczym nienagannym, owszem, dobrym, czułym i przykładnym pasterzem, tudzież w czasie prześladowania katolików kapłanów od nieunitów i apostatów w wierze katolickiej i jedności świętej stałym i wytrwałym w gonitwie być kapłanem pokazał się...*

⁸⁶ Tamże, s. 454, 456, 460, 532, 562.

⁸⁷ Tamże, s. 652.

⁸⁸ M. R a d w a n, *Socjografia kościoła greckokatolickiego na braclawszczyźnie i kijowszczyźnie w 1782 roku*, Lublin 2004, s. 9.

roku sejm, mieli właściciele dóbr⁸⁹. Tak więc każdy kandydat na probostwo przed objęciem tego urzędu musiał zostać zaprezentowany przez kolatora miejscowej cerkwi, którym był właściciel miejscowości⁹⁰. Dopiero później był wyświęcany przez biskupa i przydzielany do właściwej parafii. Prawo prezentowania kandydata na beneficjum dawało wprawdzie kolatorom możliwość zapewnienia sobie uległego plebana, ale jednocześnie zobowiązywało do wcześniej nadanych przywilejów⁹¹. Oczywiście z uzyskaniem prezenty kolatorskiej na beneficjum łączyło się wniesienie przez pretendenta do probostwa opłaty na rzecz kolatora. Poniżej przedstawiamy tabelaryczny wykaz proboszczów, ukazujący, jak ta kwestia przedstawiała się w omawianym przez nas dekanacie. Warto zauważyć, iż głównymi kolatorami parafii w dekanacie braclawskim byli Potocy, zwłaszcza Franciszek Salezy Potocki⁹² i Stanisław Szczęsny Potocki⁹³.

Wykaz (zawarty w tabeli 1 na str. 24) pokazuje nam, że proboszczowie dekanatu braclawskiego byli stosunkowo młodzi. Średnia ich wieku wynosiła bowiem 43 lata. W zdecydowanej większości opisywanych przypadków posługę duszpasterską w parafii sprawował tylko jeden kapłan. W rzadkich przypadkach w parafii pracowało dwóch kapłanów: proboszcz i wikary. W dekanacie braclawskim wikarego spotykamy w pięciu parafiach, co obrazuje tabela 2.

⁸⁹ *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782, wydane.* t. 4, Petersburg 1859, s. 59: *przeto dawny zwyczaj deklarując, postanawiamy, aby prawo podawania swieszczennika do cerkwie przy dziedzicach zostawało, a w dzierzawach zaś naszych, dzierzawcy dóbr Swieszczenników do cerkwie podawać mają, salvis majoribus beneficijis, które podawaniu naszemu zachowujemy...*

⁹⁰ To kim był właściciel danej miejscowości, odgrywało ogromną rolę. Osobowość kolatora, jego kultura, tożsamość narodowa, religijność, decydowały o poziomie organizacyjnym danej parafii.

⁹¹ W. B o b r y k, *dz. cyt.*, s. 107.

⁹² *Franciszek Salezy Potocki, wojewoda kijowski (1700-1772)*, „Polski Słownik Biograficzny” (dalej: PSB), t. 27, Wrocław 1982, s. 814.

⁹³ *Stanisław Szczęsny Potocki, marszałek Konfederacji targowickiej (1752-1785)*, PSB, t. 28, Wrocław 1984, s. 183. Warto dodać, iż na 393 miejscowości pozostające na braclawszczyźnie i kijowszczyźnie w gestii Potockich, aż w 293 kolatorem był właśnie cieszący się złą sławą Stanisław Szczęsny Potocki. Zob. M. R a d w a n, *Socjografia kościoła greckokatolickiego*, s. 9.

Tab. 2 Wikariusze w parafiach dekanatu braclawskiego (1785)

Parafia	Wikariusz	Data prezenty i kolator	Data i szafarz święceń	Sygnatura: Wizytacje Generalne
Klebań	Ks. Niceta Daszkowicz			s. 445
Semenki	Ks. Piotr Chudymowski, l. 60			s. 642
Skrzyczne	Ks. Paweł Lewicki l. 30	29 VII 1782 książe Kalikst Poniński	25 IV 1784 abp Jason Smogorzewski	s. 634
Szepszynka	Ks. Teodor Hotrzewski	6 I 1781 Jan Jakub ordynat Zamoyski	26 VIII 1782 abp Jason Smogorzewski	s. 532
Trościaniec I	Ks. Józef Zahorecki	Stanisław Potocki		s. 510

Wyznaczenie pomocnika mogło być spowodowane koniecznością zapewnienia pomocy w pracy duszpasterskiej proboszczowi, który albo miał dużą, dobrze uposażoną parafię lub też borykał się z problemami zdrowotnymi, ale nie zamierzał złożyć rezygnacji z pełnionej funkcji. Nie zawsze było to jednak żelazną regułą, zwłaszcza gdy chodzi o ten pierwszy argument. Bowiem na pięć parafii, w których byli wikariusze, tylko dwie – Klebań, licząca 260 domów i Trościaniec Przedmieście (186 domów) – były zaklasyfikowane jako *beneficium classis primae*⁹⁴. W pozostałych przypadkach były to parafie małe, klasy trzeciej: (Semenki – 58 domów⁹⁵, Strusów – 54 osady⁹⁶, Skrzyczne – 46 domów⁹⁷, Szepszynka – 64 domy⁹⁸).

Czasami proboszczowie – nawet w małych parafiach – czując się zdrowotnie słabo, przyjmowali wikariusza mianowanego *cum iure successionis*. Tak było w parafii Szepszynka, gdzie miejscowy pro-

⁹⁴ *Wizytacje generalne*, s. 658.

⁹⁵ Tamże, s. 662.

⁹⁶ Tamże, s. 664.

⁹⁷ Tamże, s. 663.

⁹⁸ Tamże.

boszcz ks. Teodor Mironowicz zrzekł się prawa prezenty na rzecz wikarego ks. Teodora Hotrzewskiego, przyjmując go jako swego koadiutora⁹⁹. Jednak w momencie odbywanej wizytacji, od strony prawnej sprawa ta nie była jeszcze do końca uregulowana. Dlatego też wizytator – jako, że obaj nadto nie posiadali aktualnego dokumentu instalacji – zabronił *pod karą nekluźymostwa (...) obydwom księżom nominatom (...) administrować sakramentów świętych w szepszynieckiej kaplicy i władać parafią*¹⁰⁰. Niekiedy wikariuszem z prawem następstwa był syn proboszcza. Taka sytuacja zaistniała w parafii Skrzyckie, gdzie *paroch wielebny ksiądz Grzegorz Lewicki, lewita, lat życia swego blisko 70 mający, statek i trunku nie używający, spokojny, pobożny staruch* miał za wikarego jednego z czterech swoich synów 30-letniego Pawła, którego przyjął jako swego koadiutora¹⁰¹.

Specyficzna sytuacja panowała w leżącym na terenie parafii Ulanica Strusowie. Tutaj bowiem znajdowała się wybudowana w 1782 roku przez Seweryna Potockiego, krajczego koronnego kaplica, którą chciał uczynić kościołem parafialnym. Podjął w tym celu pewne kroki, prezentując na parocha przyszłej parafii edukowanego w szkołach łacińskich kłeryka Mikołaja Jareckiego. Jednak w miejscowości tej nie było jeszcze wydzielonego miejsca na plebanię ani też pól funduszowych orných dla przyszłego parocha, natomiast proboszcz parafii Ulanica – jak zaznaczył w protokole wizytator – *na sposobie wyżywienia upada*. Dlatego też wizytator generalny ks. Józef Skulski wydał dekret, w którym postanowił, iż kaplica w Strusowie pozostanie nadal afiliowaną do parafii Ulanica¹⁰².

Z kolei w parafii Semenki od roku, po śmierci proboszcza ks. Grzegorza Kowalskiego, pracował tylko sam wikary, 60-letni ks. Piotr Chudymowski. Prawdopodobnie tymczasowo pełnił urząd administratora parafii i nie zanosilo się, by został on proboszczem tego miejsca, co można wywnioskować z dekretu wizytacyjnego¹⁰³.

⁹⁹ Tamże, s. 532: *Pomocnik wielebny ksiądz Teodor Hotrzewski, za zapisaniem koadiutorii od wyrażonego dopiero księdza Mironowicza w urządzie konsystorskim metropolitalnym bractwskim nastąpionym.*

¹⁰⁰ Tamże, s. 533.

¹⁰¹ Tamże, s. 633-634.

¹⁰² Tamże, s. 529-530.

¹⁰³ Tamże, s. 642-643: *Wielebnemu księdzu Piotrowi Chudymowskiemu wikaremu tymczasem i po nim być mającym cerkwi jemeńskiej rządcom nabożeństwa pilnować, naukę chrześcijańską co niedzielę i święta po nabożeństwie przepowiadać...*

Wprowadzenia prezbitera na urząd proboszcza dokonywał w imieniu biskupa dziekan. Podczas instalacji proboszcz składał przysięgę na wierność ordynariuszowi. Spotykamy jednak przypadki, kiedy kapłan pełnił posługę duszpasterską, nie posiadając kanonicznego prawa do beneficjum. Okazuje się, że w 1785 roku w momencie wizytacji, na 40 parafii w dekanacie braclawskim, ośmiu proboszczów sprawowało swój urząd bezprawnie, bez ważnego dokumentu instalacji (Anopol, Białousówka I, Letkówka, Ładyżyn I, Ładyżyn II, Michałówka II, Szepszynka i Trościaniec II)¹⁰⁴. We wszystkich przypadkach wizytator wyznaczył proboszczom konkretny termin, w którym powinni wystarać się w Konsystorzu Generalnym w Kijowie o aktualną misję kanoniczną. W przeciwnym wypadku, zakazywał im pełnienia urzędu kapłańskiego, tj. sprawowania sakramentów świętych.

Pochodzenie społeczne

W XVIII wieku zdecydowana większość unickich duchownych pochodziła z rodzin kapłańskich¹⁰⁵. Wpływ na to miało kilka czynników. Synowie prezbiterów od najmłodszych lat byli przygotowywani do pełnienia posługi cerkiewnej, co przy ówczesnym systemie kształcenia księży miało istotne znaczenie. Świecenia kapłańskie, podobnie, jak w Kościele łacińskim, mógł przyjąć *de facto* każdy wolny człowiek, jednak nawet przed synem poddanego droga do stanu kapłańskiego stała otworem, jeżeli posiadał pisemne zwolnienie z poddaństwa od swego pana feudalnego. Warto nadmienić, że w XVIII w. były to jednak rzadkie przypadki. Wolnymi, oprócz szlachty i mieszczan z miast królewskich, byli popowicze. W tym czasie na znacznej części metropolii kijowskiej większość szlachty przynależała do obrządku łacińskiego¹⁰⁶. Pewną rolę odgrywała również niechęć duchownych unickich do ludzi z zewnątrz, którzy stanowili konkurencję dla synów kapłańskich w staraniach o beneficja. Osobie z zewnątrz nie mającej szlacheckiego pochodzenia, najłatwiej było wejść do stanu duchownego poprzez mał-

¹⁰⁴ Tamże, s. 450, 471, 501, 518, 533, 538, 544, 597.

¹⁰⁵ S. N a b y w a n i e c, *Unicka archidiecezja kijowska w okresie rządów arcybiskupa metropolity Felicjana Filipa Wołodkowicza 1762-1778*, Rzeszów 1998, s. 377-378.

¹⁰⁶ Z. B u d z y Ń s k i, *Ludność pogranicza polsko-ruskiego*, s. 354.

żeństwo z córką parocha¹⁰⁷. Taka sytuacja bardzo często występowała w omawianym dekanacie braćlawskim. Problem ten ukazuje poniższa tabela 3.

Tab. 3 Pochodzenie społeczne proboszczów dekanatu braćlawskiego w 1785 r.

Parafia	Proboszcz	Pochodzenie	Sygnatura: Wizytacje Generalne
Aleksandrówka	Józef Stachewicz	Lewita	s. 496
Annopol	Jan Sokalski	Lewita	s. 450
Białousówka I	Bazyli Kamieński	Lewita	s. 471
Białousówka II	Grzegorz Jaworski	szlachcic	s. 610
Bogdanówka	Maksym Lasecki	Nobilis	s. 605-606
Braćław I (miasto)	Jan Suprunowicz	Lewita	s. 550
Braćław II (miasto)	Teodor Lisecki	Nobilis	s. 556
Chołodówka	Stefan Dębicki	Nobilis	s. 585
Czterwytynówka	Bazyli Kulicki	szlachcic	s. 523
Demkówka	Jan Hinkowski	libertowany	s. 492
Grabowiec	Jan Łomikowski	Lewita	s. 651
Hrynenki	Jan Targowicki	mieszkańczuk	s. 568
Huty	Bazyli Ziębicki	Lewita	s. 602
Kapuściany	Teodor Ostapowicz	Lewita	s. 487
Kiernasówka	Eustachiusz Krzyżanowski	Nobilis	s. 479

¹⁰⁷ T. Śliwa, *Kościół greckokatolicki w Rzeczypospolitej (1764-1795)*, [w:] *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, t. 2, 1764-1945, cz. 1, 1764-1918, Poznań-Warszawa 1974, s. 111.

Kinaszów	Mikołaj Hawryśiewicz	Lewita	s. 454
Klebań	Jan Rozworowicz	Lewita	s. 445
Kryszczyńce	Jakub Wilczek	Nobilis	s. 576
Letkówka	Piotr Zwinogrodzki	Lewita	s. 501
Ładyżyn (miasto)	Jan Trochimowicz	Lewita	s. 538
Ładyżyn (przedmieście)	Teodor Trochimowicz	Lewita	s. 543
Macocha	Michał Zwinogrodzki	Lewita	s. 629
Makóweczka	Marek Marciszewski	Lewita	s. 624
Michałówka I	Stefan Kozaczyński	szlachcic	s. 591
Michałówka II	Cyryl Hałaniewicz	Lewita	s. 596
Monastyrskie	Roman Maksymowicz	Lewita	s. 562
Odaja	Jan Galatowski	szlachcic	s. 475
Pałanka Ładyżyńska	Teodor Zachariewicz	Lewita	s. 618
Salińce	Zachariasz Pierzyński	lewita	s. 646
Semenki	VACAT		s. 642
Sewerynowka	Antoni Bazylewicz	Lewita	s. 504
Skrzyckie	Grzegorz Lewicki	Lewita	s. 633
Strusów (kaplica)	Mikołaj Jarecki – kleryk	szlachcic	s. 529
Szepszynka (kaplica)	Teodor Mironowicz	libertowany	s. 532
Trościnniec (przedmieście)	Jan Bochtalowski	Lewita	s. 510
Trościaniec (miasto)	Bazyli Kisielewicz	Lewita	s. 518
Tulczyn (miasto)	Paweł Hołubowski	Lewita	s. 460
Tulczyn (przedmieście)	Michał Jaworowski	Lewita	s. 465

Ulanica	Trofim Szafrński	Lewita	s. 527
Wasyłówka	Eustachiusz Hałaniewicz	Lewita	s. 614
Zachariaszówka	Mateusz Soroczyński	Nobilis	s. 580
Zańkowce	Jan Gabrielewicz	Lewita	s. 638

Z powyższej tabeli wyraźnie widać, iż zdecydowana większość księży (27) pochodziła z rodzin kapłańskich (wskazuje na to określenie: *lewita*), ponieważ w powszechnym zwyczaju było dziedziczenie beneficjów.

W jedenastu parafiach proboszczami byli kapłani pochodzenia szlacheckiego. Poza tym widzimy, iż w jednej parafii funkcję proboszcza pełnił mieszczanin zaś w dwóch – tzw. *libertowany*. W tym ostatnim przypadku należy się domyślać, iż byli to albo duchowni pochodzenia chłopskiego albo ze stanu mieszczańskiego, z miasta prywatnego. Jedni bowiem i drudzy, aby wstąpić do stanu duchownego, musieli ubiegać się o zwolnienie z poddaństwa. Jeśli stawali się wolnymi, wówczas takich określano mianem *libertowany* (z łac. *libertus* – wyzwoleniec w stosunku do swojego dawnego pana).

Środowisko rodzinne

Powszechnie w Kościołach wschodnich duchowieństwo świeckie posiadało rodziny. Tak też było w dekanacie braclawskim, co obrazuje tabela 4. Obrazuje, iż większość proboszczów w dekanacie braclawskim posiadała rodziny. Podobnie było i z wikariuszami¹⁰⁸. Należy jednak pamiętać, iż zgodnie z kanonami kandydat do kapłaństwa związek małżeński mógł zawrzeć tylko do czasu przyjęcia święceń diakonatu¹⁰⁹.

¹⁰⁸ Żoną wikarego parafii Trościaniec I ks. Józefa Zahoreckiego była Anilina z Bochtałowskich, córka miejscowego proboszcza, z kolei wikary w Klebaniu ks. Niceta Daszkowicz za żonę miał Matronę z Szoloneckich, wreszcie żoną wikarego w parafii Skrzyckie ks. Pawła Lewickiego vel Zwinogrodzkiego była Ewdocja z Dronowiczów – również córka kapłańska. W parafiach Semenki i Szepszynka wikariusze nie byli zonaci. *Wizytacje generalne*, s. 445, 510, 532, 634, 642.

¹⁰⁹ *Synod Prowincjalny Ruski w mieście Zamościu Roku 1720 odprawiony*, Wilno 1785, s. 106.

W przypadku, jeśli tego nie uczynił, pozostawał celibatariuszem. Posiadanie rodziny miało znaczny wpływ na pracę duszpasterską księży unickich. Z jednej strony konieczność utrzymania domu, zapewnienia wykształcenia synom oraz zabezpieczenia materialnego żony i dzieci na wypadek swojej śmierci, nie wpływało raczej na obniżenie prestiżu, wymagały od probitera konieczności skoncentrowania się na sprawach gospodarczych. Z drugiej jednak czyniły kapłana bliższego ludowi, ponieważ łatwiej mógł pewne życiowe problemy wiernych¹¹⁰.

Wydaje się, że rodziny kapłańskie powinny wzorem dla pozostałych a ich dzieci otrzymać nienagane wychowanie. Tymczasem, jak pokazują zapisy w protokołach wizytacyjnych, rzeczywistość była niekiedy odmienna. Oto proboszcz parafii Skrzyckie ks. Grzegorz Lewicki miał czterech synów, o których wizytator dał następujące świadectwo: *Syn starszy Jakub, lat 46 obłożonych ma, żonaty, włóczęga, nieuk, drugi Piotr paroch letkowski, trzeci Paweł, także kapłan, alias wikary tego miejsca przezwany Zwinogrodzki, czwarty Andrzej, lat 24, nieuk, domator, młodzian*¹¹¹.

Z powyższej tabeli dowiadujemy się, iż w kilku przypadkach synowie kapłańscy, tzw. popowicze, obrali stan życia kapłańskiego, co było wówczas dość powszechną praktyką. Często było to spowodowane sytuacją społeczną. Szczególnie stało się to powszechne po roku 1764, kiedy to na sejmie konwokacyjnym w 1764 roku przyjęto konstytucję „O popowiczach”, w myśl której synowie kapłańscy, *plebeiae conditionis*, jeżeli nie przygotowywali się do stanu duchownego lub nie wstąpili do cechu, popadali w poddaństwo¹¹². Konstytucja ta została anulowana przez sejm dopiero w 1792 roku. Stąd nie dziwi w kilku przypadkach zapis wizytatora, że synowie parocha byli duchownymi. Za przykład może posłużyć ks. Jan Hinkowski z parafii Demkówka, którego trzech synowie byli duchownymi¹¹³ czy też ks. Grzegorz Lewicki proboszcz parafii Skrzyckie, ojciec dwóch (z czterech synów), którzy obrali stan kapłański (jeden proboszczem, drugi wikarym ojca)¹¹⁴.

¹¹⁰ W. B o b r y k, dz. cyt., s.136.

¹¹¹ *Wizytacje generalne*, s. 633.

¹¹² *Volumina Legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782*, t. 7, Petersburg 1860, s. 40.

¹¹³ *Wizytacje generalne*, s. 492. Był jeszcze czwarty syn, ale ten liczył dopiero 10 lat.

¹¹⁴ Tamże, s. 633.

Należy przypuszczać, że podobna sytuacja w najbliższych latach mogła nastąpić i w innych parafiach, gdzie młodzi synowie od najmłodszych lat przysposabiali się do stanu duchownego pod okiem ojca. Wskazują na to zapisy wizytatora np. w parafii Białousówka I (*syn starszy Eliasz edukowany i już kleryk. Młodszy Hieronim, lat ośmiu psalternik*)¹¹⁵, Tulczyn II (*syn starszy lat ośmiu, psalternik*)¹¹⁶, Trościaniec I (*syn starszy księdza Bochtałowskiego Szymon, paroch wierzchowiecki. Drugi Teodor, kleryk, diak. Trzeci Grzegorz, lat 17, retor w Szarogrodzie, czwarty Onysym lat 10*)¹¹⁷ czy Huty (*Syn starszy lat 19, retor w szkołach umańskich, drugi Wawrzyniec, lat 8, psalternik*)¹¹⁸.

Zauważmy, iż wizytator w ogóle nie notował, że duchowni unicy mieli także dzieci płci żeńskiej – córki. Tymczasem należy przyjąć za pewnik, że w rodzinach kapłańskich przychodziły na świat także i dziewczęta. Świadczy o tym chociażby fakt, iż wielu księży unickich żeniło się właśnie z córkami kapłańskimi. Wskazuje na to powyższy wykaz tabelaryczny nr 4. Wyraźnie widać z niego, iż najczęściej żony księży pochodziły z rodzin kapłańskich (19 przypadków). Sugerują to także powtarzające się nazwiska wśród księży jak i wychodzących za nich kobiet, jak: Lasiński (a), Lasecki (a) czy Hałaniewicz. Na drodze dedukcji można też wywnioskować, iż żony duchownych unickich, będąc córkami kapłańskimi, miały jednocześnie braci kapłanów.

Wypada w tym miejscu wspomnieć, iż córki kapłanów – popówny – zaliczały się do ludności wolnej i wolności ich, w przeciwieństwie do synów kapłańskich, nie ograniczało żadne prawo na wzór konstytucji „O popowiczach”, za wyjątkiem poślubienia poddanego. Małżeństwo z synem lub córką kapłańską, przynajmniej w przekonaniu ludności wiejskiej, było postrzegane jako awans społeczny. Tak było w przypadku proboszcza parafii Demkówka, pochodzenia chłopskiego, o którym wizytator zamieścił ciekawą adnotację. Otóż ks. Jan Hinkowski *starając się o kapłaństwo, przed duchowną zwierchnością uczynił się synem kapłańskim. Teścia swego przezwisko wziął, ks. Grzegorza Hinkowskiego, parocha nieboszczyka demkowskiego, sy-*

¹¹⁵ Tamże, s. 471.

¹¹⁶ Tamże, s. 465.

¹¹⁷ Tamże, s. 510.

¹¹⁸ Tamże, s. 602.

*nem będąc Estachiusza Serediuka osadczego Dembowskiego chłopa*¹¹⁹. Dzięki temu został *libertowany*.

Z powyższej tabeli widzimy także, iż w kilku przypadkach kapłani pożenili się z kobietami pochodzącymi spoza kręgu rodzin kapłańskich, jednak należy stwierdzić, iż nie było to zjawisko powszechne, bowiem w społeczeństwie stanowym związki małżeńskie zawierano w obrębie stanu. Wizytator w jedenastu przypadkach nie zaznaczył pochodzenia małżonki proboszcza. Można jednak zakładać, iż część z nich także wywodziła się z rodziny kapłańskiej. Zauważmy również, że pięciu proboszczów było już wdowcami (którzy w świetle prawa kościelnego musieli już zostać celibatariuszami). Nie wiemy, jakiego pochodzenia społecznego były ich zmarłe żony. Pozostaje nam również tylko przypuszczać, że przynajmniej niektóre prawdopodobnie mogły być córkami kapłańskimi.

W jednym przypadku wizytator nie dokonał przy nazwisku proboszcza żadnej adnotacji, czy jest żonaty czy też wdowcem (ks. Teodor Mironowicz z Szepszynki). Można więc przyjąć, że był on jedynym w dekanacie proboszczem – kawalerem. Zjawisko to potwierdza tezę, iż księża bezzenni wśród duchowieństwa unickiego nie stanowili licznej grupy, ponieważ nie sprzyjały temu pewne okoliczności życiowe. Celibatariusz nie miał bowiem oparcia ani w rodzinie, ani też wśród innych kapłanów, którzy w zdecydowanej większości byli żonaci¹²⁰.

Warunki bytowe

Podstawę uposażenia duchowieństwa unickiego stanowiły majątki beneficjalne, z którymi związane były najczęściej jeszcze różnego rodzaju serwituty. Obok profitów z gospodarstwa cerkiewnego dochody przynosiła dziesięcina oraz opłaty za posługi religijne. W naszym okresie faktyczne dochody płynące z uposażenia bardzo różniły się od stanu formalnego. Wpływało na to szereg czynników. W pierwszym rzędzie należał do nich brak dobrej woli u niektórych patronów, którzy na ogół przekazywali plebanowi tylko część obowiązujących świadczeń lub odbierali niektóre z nich. Za przykład może posłużyć zapis wizytatora w protokole wizytacyjnym parafii Braclaw II: *Podług*

¹¹⁹ Tamże, s. 492.

¹²⁰ W. B o b r y k, *dz. cyt.*, s. 146.

wyrażonego opisu pola i wszystkie grunta orne wielebny ksiądz Teodor Lisecki, paroch teraźniejszy tylko lat około pięciu w spokojnym dzierzeniu i nienaruszeniu miał. W czasie zaś nastąpiła onych odmiana (...) za Bohem na Wołczku koło krzyża pola dni 16 dwór braclawski odebrał i posesorowi Wołczka oddał, za które wielebny ksiądz Lisecki, czyli cerkiew Światomikolska żadnej nagrody, czyli zamiany nie odebrała dotychczas¹²¹. Tenże wizytator w Dekrecie Poprawy dla w/w parafii zapisał: *Dostatecznie informowawszy się o niełaskawych jaśnie wielmożnych starostów braclawskich na duchowieństwo ruskokatolickie względach, którzy przy częstej odmianie swojej i obejmowaniu starostwa, toż duchowieństwo do produkty prezenty i wszystkich praw przymuszają, i aprobowane nawet przez siebie, stanowi duchownemu przyzwoite, w tychże prezentach i opisach wyrażone wolności łamią, to jest dziesięcinę pszczelą, tak od plebalnej, jak i cerkiewnej pasieczyn wraz z kominowym nadzwyczajnym, to jest po zł pol. 6 za półrocze, a po 12 za rok od jednego komina plebalnego wyciskają. Gruntów ornych do parocha należących, czyli cerkiewnych podług upodobania odmiany czynią i coraz one uszczuplają¹²². Analogiczną uwagę wizytatora czytamy także w protokole wizytacyjnym parafii Braclaw I¹²³. Podobne sytuacje miały miejsce jeszcze w innych parafiach, jak np. Michałówka II¹²⁴, Szepszynka¹²⁵, Annopol¹²⁶, Monastyrskie¹²⁷ czy Ulanica¹²⁸.*

¹²¹ *Wizytacje generalne*, s. 555.

¹²² Tamże, s. 557-558.

¹²³ Tamże, s. 551: *Nadto znieść bezprawia nie mogąc, iż jaśnie wielmożni starostowie braclawscy, wiele ich przeminęło, każdy aprobatę prezenty u siebie starać się duchowieństwo przymuszają i aprobowawszy przez siebie, stanowi duchownemu przyzwoite, wyrażone w tychże prezentach własności nadwerężają, dziesięcinę pszczelą tak od plebalnej jak i cerkiewnej pasieczyn wraz z kominowym nadzwyczajnym, to jest zł pol. 6 jedno półrocze, a po 12 zł na rok od jednego komina plebalnego wyciskają. Gruntów ornych plebalnych, czyli cerkiewnych podług upodobania odmian czynią oraz one uszczuplają.*

¹²⁴ Tamże, s. 595: *fundusz oplakany, biedny (...) Podług którego funduszu były w użyciu dawnych parochów dostateczne i dostarczające pola (...) póki nie zostały odciętymi do Tulczyna (...) oprócz opisanych dopiero pól podług używania dawnego parocha należące do cerkwi pola wielmożny Aleksander Bratkowski poodbierał niedawno następujące (...) które pola tenże wielmożny Aleksander Bratkowski w tę porę przywrócić księdzu parochowi przyrzeka, kiedy innych części panowie michałowscy dadzą dla cerkwi więcej pól.*

Niekiedy za taką sytuację utraty pewnych beneficjów wizytator obarczał samego plebana, zarzucając mu brak zapobiegliwości, należytej troski o egzekucję należnych mu donacji. Dlatego też polecał mu pod karą suspensy w przeciągu roku utracone dobra, zapisy, na drodze odwołania się do majestatu królewskiego, odzyskać. Takie polecenie wydał m.in. proboszczom obu parafii w Braclawiu¹²⁹, proboszczowi parafii Monastyrskie¹³⁰ oraz Annopol¹³¹.

¹²⁵ Tamże, s. 531: *Sianożęc przez wzmiankowany urząd wydzielona za laskiem zaraz za wsią, na uroczysku Łągier zwanym, po prawej stronie drogi do Ulanicy idącej na kosarzów 24, którą dwór tutejszy od lat czterech uzurpuje i kosić onej wielebnemu księdzu parochowi nie dopuszcza.*

¹²⁶ Tamże, s. 449: *Podług erekcji pod numerem pierwszym wzmiankowanej, zupełnie po dni 30 w każdą rękę pola ornego w używaniu mieli księża parochowie i zawiadywaniu swoim, a lat temu ze dwa po nastąpionym rozmierzeniu dworskim pól dla gromady sznurami poodbierano od cerkwi i księdza parocha ledwie przez trzecią część przy nim zostawiono. Sianożęc z dawna cerkiewna, alias kapłańska być powinna na kosarzów 20, lecz (...) uszczuplona i urwana na kosarzów 10.*

¹²⁷ Tamże, s. 561: *resztę pól z dawna do kapłana należących dwór w pomiarki ludzkie chłopskie pozabierał.*

¹²⁸ Tamże, s. 665: *Wszelako używanie dawne gruntów nieskape było, lecz rok temu, jak one na dni tylko 10 dwór przemocą swą redukował, sianożęc na kosarzów 10.*

¹²⁹ Tamże, s. 551: *Temuż wielebnego księdzu Janowi Suprunowiczowi do Majestatu Jego Królewskiej Mości Pana Naszego Miłościwego notę podać i o prawo duplikować pod karą suspensy a divinis nakazałem. To jest jeżeli w przeciągu roku nie wystara się, tedy w aktualnej suspensie zostawać ma, decydowałem. Tamże, s. 558: *Temu wielebnemu księdzu Teodorowi Liseckiemu do Majestatu Jego Królewskiej Mości, Pana Naszego Miłościwego Ojczyzny Ojca notę podać o prawo i zaszczyt duplikować pod karą suspensy (a Divinis) nakazałem. To jest, jeżeli w przeciągu roku od należytego prawodawcy o prawo nie wystara się, tedy w aktualnej suspensie zostawać ma, udeterminowałem.**

¹³⁰ Tamże, s. 563: *ksiądz Roman Maksymowicz, mając dokument od niegdyś jaśnie wielmożnego Ignacego Humienieckiego, stolnika koronnego, starosty braclawskiego moc funduszu w sobie zawierający, pola orne, sianożęc, stawek, posiecz i inne grunta dla parochów cerkwi monasterskiej wyrażający, w aktach grodzkich nie zaoblatował, in originali windykując po stawek plebalny, czyli cerkiewny na rzeczce Kutkówka zwanej leżący, przez dwór braclawski dopiero na skarb starościński spuszczone, nieostrożnie jaśnie wielmożnemu Kozłowskiemu, starości braclawskiemu produkowawszy, wysliznąć się i stracić, to jest zostawić w rękę jaśnie wielmożnego starosty dopuścił. Przeto Onego do odzyskania tegoż dokumentu starać się, a po odzyskaniu lub nieodzyskaniu koniecznie do należytego tych dóbr prawodawcy, Najjaśniejszego Króla Pana Naszego Miłościwego notę o ciężeniu siebie, jako to: dziesięciny pszczelej zabieranie, kominowym nadzwyczajnym obładowanie, stawku z dawna cerkiewnego odebranie, gruntów ornych podmienianie i uszczuplenie podać i o łaskawe prawo*

Czasami takie zaniedbania były wynikiem braku zaradności proboszczów, wprawdzie gorliwych duszpasterzy, ale nie mających „zmysłu ekonomicznego” do administrowania powierzonymi im dobrami, co wykorzystywała szlachta lub nawet chłopci. Częściej jednak zaniedbania takie miały miejsce w przypadku księży, budzących wiele zastrzeżeń natury moralnej. Byli oni nie tylko kiepskimi duszpasterzami, ale i administratorami dóbr cerkiewnych. Taką sytuację zastał wizytator m.in. w parafii Hrynenki, gdzie o tamtejszym parochu – awanturniku, pijaku stwierdził: *Specyficzne w erekcji grunta na uroczysku Obarach wraz z sianożęcią¹³² zostają w dzierzeniu i posiadaniu wielebnego księdza parocha, lecz w nieczystym używaniu, z przyczyny, że ekonomizować nieochoczy ksiądz paroch (...); część chyba połowinna pola w dzierzeniu kapłana i zawiadywaniu, z przyczyny wyż wzmiankowanej, że ksiądz nie pilny gospodarstwa jednej, a drugiej, iż złośliwi chłopci, wypasając, odradzili od pola kapłana, a resztę zagarnęli między gromadzkie¹³³.*

Rozpatrując zagadnienie uposażenia duchownych, należy wspomnieć o charakterystycznym zjawisku dokonania przez wizytatora podziału parafii na zasadnicze trzy klasy. W każdym protokole zaznaczał on, do której kategorii dana parafia należy. Kryterium zaszeregowania parafii była jej wielkość liczona w ilości domów. Zagadnienie to prezentuje tabela 5. Oczywiście tabela nie przekazuje całościowych informacji na temat uposażenia parochów. Mówi ona przede wszystkim o wielkości arealu ziemskiego. Trzeba jednak dodać, iż często część uposażenia proboszczowskiego stanowiły stawy, sady oraz różnego rodzaju serwituty – wolny wyrąb w lasach na opał i budowę, prawo warzenia piwa, i kurzenia gorzałki, wolnego mliwa, połowu ryb i syce-

duplikować pod karą suspensy zobowiązałem. To jest, gdy w przeciągu roku onego tego nie uczyni, tedy dalekim być od sprawowania urzędu kapłańskiego uznałem, praesentibusque uznaję.

¹³¹ Tamże s. 451: *Przeto wielebnego księdza Jana Sokalskiego, choćby używszy pomocy przewielebnego księdza dziekana miejsca przed dworską zwierzchnością rekwizycją o pozwolenie wyrażonej sianożęci zanieść i koniecznie odzyskać, na sumieniu zobowiązałem.*

¹³² W dawnej polszczyźnie wyraz *sianożęć* (*sianizęćcie*) oznaczał *łąkę do koszenia trawy na siano także skoszoną trawę i siano* oraz *czas koszenia, suszenia traw*. Wieloznaczność tych wyrazów nie stanowiła jednak przeszkody w porozumiewaniu się ludzi, a dziś odślania dawny sposób postrzegania przez nich świata.

¹³³ *Wizytacje generalne*, s. 567.

nia miodu. W przywileju zakres tych wolności był szczegółowo określany¹³⁴. Jednak również i tutaj wolności te z czasem dwór ograniczał. Z łatwością można zauważyć, iż często parochowie w aktach erekcyjnych parafii otrzymywali, jako jedno ze źródeł utrzymania, pasieki pszczele, wolne od dziesięciny. Niestety rzadko kiedy dwór, w skutek zachłanności, sankcjonował ten zapis i albo zwalniał z dziesięciny tylko pierwszych 30 pni albo też *wyciskał* ją z całości pasieki. Niekiedy dodatkowym źródłem dochodu duchownego unickiego były różnego rodzaju daniny roczne składane przez parafian, tzw. meszne. Tak było między innymi w w/w parafii Hrynenki czy Annopol, gdzie wizytator zanotował, że *nadto przyznają parafianie annopolscy, jak z dawna był zwyczaj i jest, że w moc rokowszczyzny każdy ciągly gospodarz pługowy, parowy albo pojedynek powinien dawać corocznie kapłanowi zboża jakiegokolwiek ziarna ćwierć korca, pieszy zaś powinien odrobić też ćwierć korca*¹³⁵.

Źródło dochodów duchowieństwa zwyczajowo stanowiły poza tym także opłaty *iura stolae*, czyli ofiary wiernych składane z okazji chrztów, pogrzebów, ślubów oraz intencje mszalne. Niestety nie potrafimy na ten temat nic powiedzieć, jak kształtowały się te przychody duchownych dekanatu braclawskiego, a to z powodu braku jakichkolwiek wzmianek w protokołach wizytacyjnych.

Widzimy, że wielkość parafii była bardzo różna, a rozbieżność – duża, sięgająca od 28 do 280 domów, czyli 10 razy więcej. Taka sytuacja przekładała się także na uposażenie duchownego posługującego w danej parafii. Niektóre beneficja parafialne były tak słabe, że wizytator określił je jako *infimae* czyli *najniższa*. Szczególne zainteresowanie budzi parafia Skrzyckie, licząca zaledwie 46 domów, w której pracowało dwóch kapłanów: paroch i wikariusz (syn proboszcza)¹³⁶.

¹³⁴ Np. na mocy dokumentu fundacyjnego w parafii Hrynenki, miejscowy paroch miał zapisane między innymi: *pozwolenie po garcy lwowskich 30. zboża każdego miesiąca bez miarki dawania i czerhy, i z osobna pod Wielkanoc, Boże Narodzenie i Zielone Świątki po 60 garcy zboża zmielić młynach skarbowych, i wrąb w lasach wolny na budowlę za opowiedzeniem się dworu. Wizytacje generalne, s. 568.*

¹³⁵ Tamże, s. 449.

¹³⁶ Tamże, s. 633-634: *Pomocnik, czyli wikary wielebny ksiądz Paweł po ojcu, czyli początkowie Lewicki, a w czasie Zwinogrodzki przezwany, lewita, alias dopiero wyrażonego księdza Grzegorza Lewackiego syn, lat 30 mający, edukacji domowej. (...) Żona księdza Zwinogrodzkiego, Ewdocja z Dronowiczów, córka kapłańska. Syn Mirofan, lat 4.*

Aż trudno sobie wyobrazić, by z takiego beneficjum mogły się wyżywić dwie rodziny kapłańskie (wikary też był żonaty, miał jedno dziecko)¹³⁷. Stąd wizytator zapisał, iż *diakostwo vacat z przyczyny niewystarczania płacy*¹³⁸. Mimo tak trudnych warunków materialnych, patroni byli nieubłagani i część przepisanych w dokumencie erekcyjnym gruntów na utrzymanie duchownego wydarli¹³⁹.

Kondycję materialną duchowieństwa unickiego w pewnej mierze obrazował stan zabudowań plebalnych. Należy jednak pamiętać o tym, że jest to po części źródło zawodne, ponieważ księża niekiedy zaniedbywali budynki plebalne, nawet w sytuacji parafii zamożnej, tzn. pierwszej klasy¹⁴⁰. Uzyskane między innymi w ten sposób oszczędności stanowiły zabezpieczenie dla rodziny na wypadek śmierci kapłana. W części przypadków zabudowania plebalne były jednak odbiciem uposażenia beneficjum¹⁴¹. Czasami plebania była bardzo skromna. Np. proboszcz w Sewerynowce mieszkał w *pobudowanej przez siebie (gdy był jeszcze w kontuszu) chałupce*¹⁴². Musiał to być prawdopodobnie bardzo skromny, mały domek, skoro wizytator określił go mianem *chałupka*. Z kolei o plebani w Kapuścianach wizytator odnotował: *chata stara (...) budowla cała opadła, opada i spustoszona*¹⁴³. Podobne określenia w stosunku do plebani spotykamy w parafii Zańkowce (*chata stara z alkierzem, przez się piekarnia*)¹⁴⁴ oraz Semeki (*chata, spichlerzyk*)¹⁴⁵. Najczęściej jednak plebania – przeważnie pokryta słomą – składała się z izby z alkierzem i z piekarenki oraz komórki (spichlerzyka). Tak wyglądał budynek plebalny między innymi w parafiach: Annopol¹⁴⁶, Kinaszów¹⁴⁷, Braclaw I¹⁴⁸, Bra-

¹³⁷ Tamże, s. 634.

¹³⁸ Tamże.

¹³⁹ Tamże, s. 632-633.

¹⁴⁰ Tak było w parafii pierwszej klasy Kryszczyńce, gdzie wizytator zapisał, że *rezydencja stara, chata z komnatą, przedsieni, piekarnia przez początkowego miejsca parocha jeszcze zabudowana, a inna budowla upadająca, oraz w parafii Pałanka Ładyżyńska: na placu chałupa, rezydencja plebana stara, bez alkierza i piekarenka przez sień przed oknami stary, strupieszwały spichlerzy. Tamże, s. 576, 618.*

¹⁴¹ W. B o b r y k, dz. cyt. s. 132.

¹⁴² *Wizytacje generalne*, s. 504.

¹⁴³ Tamże, s. 487, 488.

¹⁴⁴ Tamże, s. 638.

¹⁴⁵ Tamże, s. 642.

¹⁴⁶ Tamże, s. 449: *rezydencja plebana podwórze, sadek, w tyle rezydencji zabudowania różne, gumno i ogród w jednej cyrkumferencji, a wyraźnie izba z komnatką, przez*

claw II¹⁴⁹, Monastyrskie¹⁵⁰, Chołodówka¹⁵¹, Michałówka I¹⁵², Huty¹⁵³, Bogdanówka¹⁵⁴, Białousówka II¹⁵⁵, Wasylówka¹⁵⁶ czy Salińce¹⁵⁷. Oczywiście zdarzały się także plebanie większe, przestronniejsze, jak chociażby w parafii Tulczyn I, w której było *izb 2, jedna przeciw drugiej, z dwoma alkierzami, z gabinetem i spiżarnią przy boku przybudowanymi, pod gontami cały budynek. Piwnica za gabinetem*¹⁵⁸. Jednak miejscowy paroch ks. Paweł Hołubowski nie mieszkał w niej, lecz ze względów oszczędnościowych wynajął ją miejscowemu gubernatorowi tulczyńskiemu za kwotę 8 rubli rocznie. Sam – jak można wnioskować z protokołu wizytacyjnego, choć nie zapisał tego wizytator wprost – prawdopodobnie mieszkał w folwarku parafialnym¹⁵⁹. Również podobna co do ilości pomieszczeń była plebania w drugiej parafii w Tulczynie¹⁶⁰. Zazwyczaj

sień piekarnia z komórką miasto komnaty przybudowaną, pod słomianym, podłym, jednym nakryciem. Na rogu piekarni, na dziedzińcu spichlerzy, czyli komora stara...

¹⁴⁷ Tamże, s. 454: *izba z alkierzem, izdebką i garderobką, i piekarnia pod jednym nakryciem słomianym, wygodna, mierna.*

¹⁴⁸ Tamże, s. 549: *rezydencja plebalna, to jest izba z alkierzem, a przez sień piekarnia z spiżarką do siennych drzwi, od północy 2 komóreczki sposobem gabinetów przybudowane.*

¹⁴⁹ Tamże, s. 556: *rezydencja plebana, to jest izba z alkierzykiem stara, z osmalonego w ogniu będącego drzewa (...) pozostała, przez sień zaś komora przez teraźniejszy wielbego księdza parocha de novo pobudowana...*

¹⁵⁰ Tamże, s. 562: *rezydencja stara, dawna plebana, izba z alkierzem i piekarenką. Drugą rezydencję wspianą i wygodną buduje teraźniejszy paroch.*

¹⁵¹ Tamże, s. 584: *izba plebalna z alkierzem, przestronna, godna i ozdobna, naprzeciw piekarni z komórką, czyli spiżarką miasto alkierza przybudowaną.*

¹⁵² Tamże, s. 591: *izba z komnatą i przez sień piekarnia z komórką pod jednostajnym słomianym nakryciem.*

¹⁵³ Tamże, s. 601: *rezydencja plebana, to jest izba z alkierzem i garderobką, przez sień piekarnia i komórka miasto alkierzyka pod jednym nakryciem.*

¹⁵⁴ Tamże, s. 605: *rezydencja plebana (...) izba z alkierzem i przez sień piekarnia i komórka, przed oknami spichlerzy o dwóch piętrach, szopy, dalej obory.*

¹⁵⁵ Tamże, s. 609: *izba z alkierzem, przez sień piekarnia, spichlerz na podwórzu i inne zabudowania.*

¹⁵⁶ Tamże, s. 614: *izba z komnatką i naprzeciw piekarni z komórką miasto alkierzyka.*

¹⁵⁷ Tamże, s. 646: *rezydencja plebana, izba z alkierzem, przez sień piekarnia z komórką miasto alkierzyka, spichlerzy przed oknami.*

¹⁵⁸ Tamże, s. 459.

¹⁵⁹ Tamże, s. 460.

¹⁶⁰ Tamże: *Plebania (...) w której zbudowanie jest takie: izb 2, przez sień z dwoma alkierzami i komórką w sieniach pod jednym nakryciem z drzewa różnego rąbione, spichlerz jeden z drzewa różnego rąbiony z zakolem.*

przy plebani znajdowały się budynki gospodarcze stanowiące pełną zagrodę gospodarczą.

Analiza warunków bytowych duchowieństwa unickiego dekanatu braclawskiego wskazuje, iż w jej łonie istniało pod tym względem pewne zróżnicowanie. Wypadki skrajne, zarówno negatywne, jak i pozytywne, stanowiły tylko marginalny odsetek, stąd nie można ich uważać za typ reprezentatywny.

Dochody duchowieństwa obciążone były różnego rodzaju podatkami. Kapłani na rzecz państwa płacili *subsidiūm charitativum*, natomiast na rzecz biskupa tzw. katedratyk. Oprócz tego ponosili różnego rodzaju dodatkowe opłaty na urzędników diecezjalnych i dziekanów¹⁶¹. Wielkość katedratyku płaconego przez poszczególnych parochów nie była jednak proporcjonalna do uzyskanych dochodów. Zapewne z tego powodu niektórzy parochowie nie wywiązywali się z obowiązku płacenia tegoż podatku. Jak wyglądał ten problem wśród duchowieństwa unickiego dekanatu braclawskiego ukazuje tabela nr 6.

Tab. 6 Wykaz podatków płaconych przez poszczególne parafie

Parafia	Beneficium classis	Parafian domów	Podatek katedratyk	Podatek Subsidiūm charitativum	Sygnatura: Wizytacje Generalne
Aleksandrówka	II	91	17 zł pol.	7 zł pol.	s. 497
Annopol	II	84	11 zł pol.	6 zł pol.	s. 450
Białousówka I	Inter II et III mediae	71	11 zł pol.	6 zł pol.	s. 471
Białousówka II	I	144	23 zł pol.	8 zł pol.	s. 610
Bogdanówka	II	92	16 zł pol.	7 zł pol.	s. 606
Braclaw I (miasto)	III	67	7 zł pol.	6 zł pol.	s. 550
Braclaw II (miasto)	classis infimae	36	19 zł pol.	6 zł pol.	s. 557
Chołodówka	I	220	23 zł pol.	9 zł pol.	s. 585

¹⁶¹ W. B o b r y k, *dz. cyt.*, s. 131.

Czterwernówka	III	60	15 zł pol.	6 zł pol.	s. 523
Demkówka	I	107	15 zł pol.	7 zł pol.	s. 492
Grabowiec	III	44	9 zł pol.	6 zł pol.	s. 651
Hrynenki	III	61	7 zł pol.	5 zł pol.	s. 569
Huty	III	53	6 zł pol.	6 zł pol.	s. 602
Kapuściany	III	80			
Kiernasówka	I	280	33 zł pol.	12 zł pol.	s. 480
Kinaszów	I	120	16 zł pol.	6 zł pol. 6 gr.	s. 455
Klebań	I	260			
Kryszczyńce	I	97	18 zł pol.	8 zł pol.	s. 577
Letkówka	II	94			
Ładyżyn (miasto)	I	199	19 zł pol.	8 zł pol.	s. 538
Ładyżyn (przedm.)	III	90			
Macocha	III	61	11 zł pol.	6 zł pol.	s. 629
Makóweczka	III	53	9 zł pol.	6 zł pol.	s. 625
Michałówka I	III	64	11 zł pol.	6 zł pol.	s. 592
Michałówka II	III	84	16 zł pol.	6 zł pol.	s. 597
Monastyrskie	Inter II et III mediae	95	17 zł pol.	7 zł pol.	s. 563
Odaja	classis infimae	26			
Pałanka Ładyżyńska	Inter I et II mediae	103	14 zł pol.	10 zł pol.	s. 619
Salińce	III	49	7 zł pol.	6 zł pol.	s. 647
Semenki	III	58	11 zł pol.	7 zł pol.	s. 642
Sewerynówka	II	78	11 zł pol.	6 zł pol.	s. 505
Skrzyckie	classis infimae	46	10 zł pol.	6 zł pol.	s. 634
Strusów (kaplica)		54			

Szepszynka (kaplica)	III	64			
Trościaniec (przedmieście)	I	186			
Trościaniec (miasto)	I	108	15 zł pol.	6 zł pol.	s. 518
Tulczyn (miasto)	I	120	14 zł pol.	7 zł pol.	s. 461
Tulczyn (przedmieście)	I	120	14 zł pol.	7 zł pol.	s. 465
Ulanica	classis infimae	147	18 zł pol.	10 zł pol.	s. 527
Wasyłówka	classis infimae	45	7 zł pol.	5 zł pol.	s. 614
Zachariaszówka	classis infimae	28	3 zł pol.	3 zł pol. 15 gr.	s. 580
Zańkowce	III	57	11 zł pol.	7 zł pol.	s. 638

Przedstawiony wykaz tabelaryczny wyraźnie pokazuje, iż wielkość katedratyku płacona przez poszczególnych parochów nie była proporcjonalna do uzyskiwanych dochodów. Zauważa się spore dysproporcje w tej kwestii. Bo jak wytłumaczyć fakt, że proboszcz parafii Demkówka zaliczonej do beneficjum I klasy (107 domów) płacił tyleż samo podatku (tzn. 15 złotych) co paroch parafii Czwertynówka (60 domów, beneficjum III klasy), podczas gdy z parafii Macocha (61 domów, III klasy) czy Michałówka I (64 domy, III klasy) proboszczowie odprowadzali tylko 11 zł. Zdziwienie może również budzić fakt, iż paroch parafii Skrzyckie określanej mianem *classis infimae* (46 domów) płacił katedratyku 10 złotych, proboszcz parafii Ulanica – również *classis infimae* (147 domów) – 18 złotych a paroch parafii Braclaw II (36 domów, *classis infimae*) – aż 19 złotych, tymczasem z drugiej parafii w tymże mieście – prawie dwa razy większej (67 domów, III klasy) – tylko 7 złotych. Do powyższych obciążeń podatkowych, którymi byli obarczeni duchowni, należy jeszcze doliczyć inne opłaty, jak chociażby podatek na rzecz urzędników konsystorskich, który na terenie metropolii kijowskiej wynosił około czterech złotych czy opłata z racji wizyty dziekańskiej wahająca się od czterech do sześciu złotych¹⁶².

¹⁶² T. Śliwa, *dz. cyt.*, s. 113.

W prezentowanym artykule na pewno nie ukazano w sposób wyczerpujący wszystkich zagadnień związanych z duchowieństwem świeckim dekanatu braclawskiego unickiej diecezji kijowskiej w omawianym okresie. Starano się jedynie zasygnalizować niektóre problemy związane z egzystencją i posługą duchownych unickich. Na szczególną uwagę w dalszych badaniach zasługują relacje pomiędzy kolatorami świeckimi a kapłanami unickimi. Pozostaje mieć tylko nadzieję, iż artykuł ten będzie małym przyczynkiem do poznania jednego z niezmiernie ważnych aspektów historii społecznej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, którym niewątpliwie było duchowieństwo unickie jako grupa społeczna.

PAWEŁ STANISZEWSKI

**Le clergé uniata dans le décanat de Braclaw
à la lumière de la visitation de 1785**

Résumé

Dans l'article, furent présentées les questions liées au clergé laïc du décanat de Braclaw dans le diocèse uniata de Kiev, durant la période d'avant les partages. Certains problèmes liés à l'existence et au service des ecclésiastiques uniates furent signalés. Lors de prochaines recherches, les relations entre les collateurs laïcs et les prêtres uniates mériteront une attention particulière. Il reste à espérer que l'article sera une occasion de connaître l'un des aspects importants de l'histoire sociale de la République de Pologne d'avant les partages, à laquelle le clergé uniata, en tant que groupe social, prit certainement part.

Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło

Ks. Paweł Staniszewski, doktor, wykładowca historii Kościoła Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu, administrator parafii św. Macieja w Bełchowie.